

Poniedziałek
17.03.2025
Nr 63

Gazeta WROCŁAWSKA

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Konsultacje z mieszkańcami.
Dwa warianty trasy tramwaju na Psie Pole **str. 5**



Stronie Śląskie.
Kładą kamienie i leją beton. Dobiega końca zabezpieczanie tamy **str. 3**

Dwa budynki
będą „przyklejone” do siebie. Skąd te dziwne rozwiązanie? **str. 4**



ZDROWIE SZEŚCIOŁATEK NIE BYŁ WCZEŚNIEJ ZASZCZEPIONY

Powrócił do kraju z groźną chorobą

Karolina Kwiatek
Wrocław

Dziecko wróciło z egzotycznych wakacji z błonicą. To niezwykle groźna choroba zakaźna. Ostatni przypadek wykryto w Polsce na początku XXI wieku.

Lekarze Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu walczą o życie 6-letniego chłopca. Przed weekendem jego stan określany był jako ciężki. Informację o przyjęciu pacjenta z błonicą potwierdziła Janina Kulińska, rzeczniczka prasowa placówki. Jak podało Radio Wrocław, dziecko niedawno przyjechało z Afryki. - Błonica jest dobrze poznaną chorobą zakaźną, ale od dawna nieobecną w populacji dzięki szczepieniom ochronnym - przypomina Janina Kulińska.



Zakażone błonicą dziecko przyjęto w ciężkim stanie do szpitala we Wrocławiu

Błonicę wywołują bakterie maczugowce błonicy. Ostatnie zachorowania odnotowano w Polsce w 2001 r. To niebezpieczna choroba, przed którą zabezpieczają tylko szczepienia. Są one obowiązkowe dla dzieci i młodzieży w wieku od 1 roku do 19 lat. Z uzyskanych przez nas informacji wynika, że 6-latek nie został zaszczepiony.

Choroba objawia się przez zmiany w sercu, układzie nerwowym oraz oddechowym. „Rozpoczyna się gorączką, bólem gardła, trudnościami w połykaniu oraz powiększeniem węzłów chłonnych i powstawaniem silnie przylegających zmian martwiczych na migdałkach i błonie śluzowej gardła. Przy próbie oderwania krwawią. Zakażony obszar może obejmować krtani i tchawicę. Toksyna może powodować zaburzenia pracy serca. Zgony są powodowane głównie niewydolnością oddechową lub krążenia” - informuje GIS.

POLSKA

MON wkrótce zaprezentuje nowy program dobrowolnych szkoleń wojskowych **str. 6**



Król horrorów:
polska demonologia jest fascynująca **str. 8-9**

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



REKLAMA

0011278018

PODARUJ RADOŚĆ WYGRYWANIA

ZGARNIJ NAWET 2 000 000 ZŁ

25 lat Zdrapki

LOTTO
Gdy grasz, wszystko gra!

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Sklepy otwarte w każdą niedzielę? Większość badanych jest przeciw
- Dodatkowy urlop macierzyński dla rodziców wcześniaków

Tadeusz Płatek
publicysta



PRZEPISY KULINARNE (TROCHE POLITYCZNE)

Chleb po marynarsku. Weź rybę, połóż na kromkę chleba, zjedz to i popij butelką rumu. Strasznie po tym boli głowa, ale za to danie jest bogatym źródłem kwasów omega, które, jak wiadomo, wspomagają pamięć. Zdarzały się, co prawda, przypadki, że ktoś po marynarskim chlebie nic nie pamiętał, więc spożywać go najlepiej w towarzystwie. W ogóle wszystko warto robić w towarzystwie, szczególnie głosować, bo po latach się zapomina, na kogo konkretnie padł głos.

Kartony z recyngingu. Kup kartony, które zabiły Hankę Mostowiak w serialu „Klan” i zanieś do sztabu wyborczego Rafała Trzaskowskiego. On sobie w te wiarygodne kartony zapakuje listy poparcia, a tobie, w nagrodę, da kiełbasę, którą sobie zjesz.

Kurczak w sosie owocowym. Wrzuć 10 kg owoców i kurczaka do garnka z gotującym się olejem silnikowym. Zdejmij to z ognia, zanieś do punktu skupu zużytego oleju silnikowego i zostaw tam. Nie jedz, broń boże, bo to straszne świństwo.

Kotlet Hołownia: Idź do baru mlecznego na kotlet, a gdy już dojdiesz, to zapomnij, po co przyszedłeś. Tylko się nie rozplacz.

Pizza. Zadzwoń. Telefon znajdziesz na ulotce, tylko uważaj, żeby to była ulotka z pizzerii, a nie ulotka dołączona do opakowania, bo wtedy będziesz musiał skonsultować się z lekarzem bądź farmaceutą, a oni zlecą badania na cholesterol, każą przyjść na czczo i tyle będzie z obiadu.

Odżywka białkowa a la Nawrocki. Na pewno ci da, powie przy okazji parę żartów, z których się sam pośmiej, tak, że ty już nie będziesz musiał. W tym czasie rozrobisz proteiny z wodą, której tam nie brakuje, nasyć się i zrobisz masę.

Wódka po mentzeńsku. Idź na spotkanie z Mentzenem, dogoń go, powiedz, żeby ci wódkę postawił. On odmówi, bo z jakiej racji ma ci coś fundować? Że co on niby jest? Państwo opiekuńcze? Na to ty szepnij, że dotychczasowe partie to sami socjaliści i złodzieje, kradną podatki, gnębią przedsiębiorców i w ogóle rozwalają gospodarkę. Wtedy Mentzen się zatrzyma, uśmiechnie i zakrzyknie „dać mu wódkę!”. No i będziesz miał.

”

Jest problem w USA. Policzono, ile kur przypada na mieszkańca i te wskaźniki u nas są dużo lepsze. Myślę, że nie zabraknie jajek na okres świąt Wielkiej Nocy

Czesław Siekierski, minister rolnictwa

Wyprzedają ostatnie sztuki porcelany z Krzysztofa

Adrianna Szurman
Wałbrzych

Ostatnie sztuki z pięknej zastawy można jeszcze kupić w sklepie przy likwidowanym Zakładzie Porcelany Krzysztof w Wałbrzychu.

Drzwi sklepu w zasadzie się nie zamykają. Cały czas ktoś tu zagląda i sprawdza, co jeszcze można kupić. Do wyboru jest całkiem sporo pięknie zdobionych talerzy, a ich cena promocyjna - tylko 10 zł za sztukę.

Na nabywców czekają też filiżanki, duże półmiski, na których można serwować pyszności na imprezach. Na półkach znaleźliśmy spory wybór dzbanków do herbaty, talerzy głębokich i deserowych. Warto zwrócić uwagę na pojedyncze rzeczy w skrzyniach. Są tam na przykład pokrywki po trzy złote za sztukę. Jeśli komuś zbił się taki element, to jest ostatnia szansa, żeby uzupełnić braki.

Zlikwidowany jest już kiermasz przy wejściu. Tam można było kupić w promocji porce-



Na wyprzedaży oferowane są elementy zastawy stołowej

lanę Krzysztof także II gatunku, z czasem wręcz niedostrzegalnymi mankamentami.

- Wszystko przenieśliśmy w jedno miejsce. Całych kompletów już dawno nie ma, ale jest jeszcze sporo ciekawych rzeczy - mówi pani Oksana z Zakładem Porcelany Krzysztof w Wałbrzychu związana od lat.

Doskonale pamięta produkcję na najbardziej prestiżowe stoły świata, jak choćby na dwory królewskie Wielkiej

Brytanii czy Szwecji albo do Białego Domu.

Od 2023 roku trwa jej wyburzanie. Pod ochroną jest sześć budynków przy ul. Zajączka i Limanowskiego, które na pewno zostaną. Właściciel rozważa zachowanie dziewięciu z nich.

Fabryka Porcelany Krzysztof została założona w 1831 roku przez Carla Kristera, ale historia zakładów sięga 1820 r. By ocalić od zapomnienia, miasto Wał-

brzych odkupiło od Krzysztofa wzorcownię, która trafiła do Muzeum Porcelany w Wałbrzychu.

- Kiedy dowiedzieliśmy się, że fabryka będzie likwidowana, rozpoczęliśmy starania i udało się. Trafi do nas blisko pięć tysięcy obiektów, które znajdowały się tam w czterech pomieszczeniach. Jest wśród nich wiele porcelanowych tzw. białych kruków - mówił na specjalnej konferencji Jacek Drejer, dyrektor wałbrzyskiego muzeum.

Trzy wietnamskie świnki na gigancie. W okolicy Świeradowa trwają poszukiwania ostatniej

Justyna Orlik
Świeradów-Zdrój

Od roku biegały sobie po Świeradowie-Zdroju i Jakuszytach. Dokarmiali je turyści. Dwie zostały złapane i są pod opieką.

Pamiętacie bajkę o „Trzech małych świnkach”? Morał płynący z bajki był taki, że zabawa nie jest najważniejsza, a ciężka praca popłaca. Te świnki za nic mają sobie takie przesłania.

Dorota Marek, zastępca burmistrza Świeradowa, tak wspomina początek tej historii: - Nie wiemy, do kogo należą te świnki. One już od co najmniej roku biegają po naszym mieście. Były trzy: dwie czarne i jedna biała. Szukaliśmy właściciela, wrzucając ogłoszenia na Facebooka, ktoś

nam powiedział, że w Nowym Mieście w Czechach, przy granicy, ktoś miał podobne świnki. Pojechaliśmy tam, ale okazało się, że nie uciekły właścicielom.

A świnki, jak to świnki, miały swoje własne plany. Zamiast wrócić do domu, po prostu zadamowały się w Świeradowie, przyzwyczały do ludzi, a nawet stawały się bohaterkami lokalnej społeczności! Czasem można było je spotkać na ulicy Zdrojowej, gdzie dzieci karmiły je ciastkami.

- Widziałam na własne oczy, jak dzieci karmiły jedną z nich ciastkami na Zdrojowej. Świnka merdała ogonem jak piesek i za nimi szła, niczym wierny przyjaciel - dodaje.

O akcji „łapania świń” dość szybko mogliśmy dowiedzieć się z Facebooka. Dzięki temu udało się złapać pierwszą



Biała świnka nadal cieszy się wolnością

z nich. Współpraca z policją okazała się kluczem.

- Postanowiliśmy, że musimy je złapać, bo nie mogą tak biegać wszędzie. One były odbierane różnie - raz pozytywnie,

nie, raz negatywnie. Rozpoczęliśmy intensywne poszukiwania. Policjanci złapali pierwszą z nich z pomocą jednego z kuracjuszy - tłumaczy Dorota Marek.

Druga trafiła w ręce straży podczas wędrowki na Polanę Jakuszycką. Została przekazana gospodarzowi w Czerniawie-Zdroju, gdzie wspólnie z pierwszą znalazła spokój. Ich nowy opiekun posiada kury, kaczki oraz zapewnia o swoich łagodnych zamiarach wobec uciekinierów.

Na wolności pozostała tylko biała świnka, na którą trwa bezkrwawe polowanie.

Okazuje się, że te wietnamskie świnki wcale nie są takie łatwe do łapania. Białą świnkę widziano kilka razy w różnych miejscach, ale zawsze udaje jej się uciec. Akcja poszukiwawcza trwa.

nasz REGION

WALIM

**Po sprzeczce mężczyzna
dźgnął nożem drugiego.**

Do zabójstwa doszło w sobotę w Walimiu (powiat wałbrzyski). 49-latką nie udało się uratować. 59-letni sprawca został zatrzymany po kilku godzinach.

BOLESŁAWIEC

Pijanego kierowcę ciężarówki zatrzymano na A4.

63-letni Łotysz prowadził pojazd popijając wódkę. Stwierdzono u niego ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Stracił prawo jazdy. Zapłaci też wysoką grzywnę.

WROCŁAW

Dwie kobiety zostały ranne w groźnym wypadku

na obwodnicy Leśnicy. W piątek na łuku drogi zczoło wo zderżyły się tam dwa samochody osobowe marki BMW. Wezwano śmigłowiec pogotowia ratunkowego.



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Widać już korytarz wschodniej obwodnicy

Jerzy Wójcik
Wrocław

Prace przy ostatnim odcinku wschodniej obwodnicy Wrocławia ruszyły pełną parą. Wycięto już setki drzew, trwa likwidacja ogródków działkowych na granicy miasta i wsi Wysoka.

Wschodnia obwodnica Wrocławia budowana jest już ponad piętnaście lat. Aby kierowcy mogli się cieszyć z całej drogi, liczącej około 30 kilometrów, trzeba zbudować kłuczowy - 3,5-kilometrowy odcinek od ronda przy ulicy Grota-Roweckiego do węzła bielańskiego (ronda WOŚP w pobliżu Auchan).

Przetarg na te prace wygrała firma Skanska i jesteśmy w przededniu podpisania umowy między tym wyko-

nawcą, a inwestorem - Dolnośląską Służbą Dróg i Kolei we Wrocławiu. Urzędnicy tłumaczą, że wydarzy się to w najbliższych tygodniach. W tym momencie trwa kontrola postępowania przetargowego prowadzona przez Urząd Zamówień Publicznych. Tuż po jej zakończeniu, pojawi się zielone światło do podpisania umowy i przekazania terenu wykonawcy. Wówczas formalnie zaczną się prace przy budowie drogi.

Niezależnie od tego firma Skanska od kilkunastu dni prowadzi już prace przygotowawcze, których warunki zostały określone m.in. w decyzji środowiskowej dla tej inwestycji. Choć miłośników przyrody boli serce, pod przebieg przyszłej drogi trzeba było wyciąć kilkaset drzew. Likwidowane są także ogródki



FOT. JERZY WÓCIK

Na pograniczu Wrocławia i wsi Wysoka trwają przygotowania do budowy trasy

działkowe, razem z altanami, zarówno od strony al. Karkonoskiej, jak i od ul. Radosnej, na granicy Wrocławia i wsi Wysoka.

Właśnie tam, na terenie pomiędzy torem wyścigów konnych a likwidowanymi ogródkami działkowymi, trzeba było wyciąć najwięcej drzew. Nie-

wielkich samosiejek, ale także dorodnych, co najmniej kilkudziesięcioletnich okazów, o wielkich pniach. Na szczęście wykonawca będzie odtwarzał likwidowaną tam zieleni.

- Przewidziane są kompensacje przyrodnicze, w ramach których wykonawca jest zobowiązany posadzić 520 drzew i aż 25 tysięcy krzewów - wyjaśnia Michał Nowakowski, Rzecznik Prasowy Marszałka Województwa Dolnośląskiego. - Dodatkowo na obszarze kilkuset metrów kwadratowych powstanie łąka kwietna - zapowiada rzecznik.

Zarówno działkowcy, którzy otrzymali odszkodowania za likwidowane działki, jak i okoliczni mieszkańcy przyjmują te prace ze spokojem. O obwodnicy w tym śladzie była mowa już od dawna i choć przygotowania do jej budowy przecią-

gały się latami, było wiadomo, że w końcu musi tam powstać.

Przypomnijmy, że ostatni odcinek wschodniej obwodnicy Wrocławia będzie liczył około 3500 metrów. Podobnie jak poprzednie jej fragmenty, będzie miał po jednym pasie w każdą ze stron, z dodatkowymi pasami w miejscu skrzyżowań. Na odcinku od ul. Kutrzeby do węzła bielańskiego powstanie także most na rzekę Ślęzę oraz wiadukt kolejowy nad linią z Wrocławia przez Sobótkę do Świdnicy.

W miejscu, gdzie obwodnica przebiega wąskim fragmentem pomiędzy blokami we wsi Wysoka (patrz zdjęcie), powstanie konstrukcja oporowa i wysokie ekrany. Trasa pobiegnie tutaj w czymś w rodzaju półtunelu, by zminimalizować uciążliwość dla mieszkańców.

Kładą kamienie i leją beton. Dobiega końca zabezpieczanie tamy w Stroniu Śl.

Karolina Kwiatek
Stronie Śląskie

Ciężki sprzęt wjechał na teren zbiornika w Stroniu Śląskim. Trwają prace przy odbudowie zapory, zniszczonej podczas wrześniowej powodzi.

Mieszkańcy odbudowują swoje domy, a Wody Polskie zabezpieczają zapórę na Morawce, stanowiącej jedną z odnóg Białej Łądeckiej. To właśnie ta konstrukcja została przerwana podczas powodzi z września 2024 roku.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Robotnicy ukształtowali nasyp i ułożyli duże kamienie, które po zalaniu betonem wzmocnią całą konstrukcję

Wąż nie wytrzymał naporu wody, co doprowadziło do katastrofy, z której skutkami mieszkańcy Dolnego Śląska będą musieli mierzyć się jeszcze przez lata.

W ostatni wtorek odbyły się konsultacje z mieszkańcami gminy Stronie Śląskie. Przedstawiciele Wód Polskich pokazali im sześć wariantów rozwiązań, które mają zapobiec powstaniu podobnych zniszczeń w przyszłości. 12 marca podobne rozmowy były prowadzone w Łądku-Zdroju. Wiadomo już, że w każdej z propozycji jest

mowa o budowie dodatkowych zbiorników. Jeden z nich ma stanąć w Goszowie. Na to jednak nie ma zgody mieszkańców.

Natomiast odbudowa zniszczonej przez żywioł zapory powinna zakończyć się do końca marca. „To rozwiązanie pozwoli zwiększyć ochronę mieszkańców okolicznych miejscowości przed wiosennymi roztopami” - czytamy w komunikacie Wód Polskich.

Z informacji podanych przez wykonawcę robót wynika, że pracownicy zakończyli kształtowanie nasypu grodzy oraz jego zabezpieczenie matami ochronnymi, rozpoczęli się układanie ciężkiego narzutu kamiennego, przeprowadzili prace ziemne przy przelewie stokowym i jego połączeniu z korytem Morawki.

Obecnie układana jest dalsza część kamienia hydrotechnicznego. Na ten tydzień zostało również zaplanowane betonowanie. Wynika z tego, że prace odbywają się zgodnie z przyjętym harmonogramem.

„Roboty wykończeniowe oraz rekultywacja terenu, w tym uprzątnięcie czaszy zbiornika i obsianie humusów, zakończą się w kwietniu” - informują Wody Polskie.

AUTOPROMOCJA

0111282409

Wiosenne kwiaty

za elektrośmieci

29 marca (sobota)

godz. 10:00 - 15:00

Centrum Handlowe Auchan
Bielany Wrocławskie



Podczas akcji zbierane będą
duże, średnie i małe elektrośmieci,
baterie oraz zużyte tonery.

Szczegóły na:
gazetawroclawska.pl/wiosna-bielany

ORGANIZATOR

Gazeta
WROCŁAWSKA

PARTNER GŁÓWNY
LOKALIZACYJNY



PARTNER GŁÓWNY

brose sitech
Interior Solutions

PARTNERZY:



Budynki „przyklejone” do siebie? To jest wyjątkowe rozwiązanie

Aneta Kolesińska
Wrocław

Mieszkańcy odkryli niedawno nowy blok mieszkalny w odległości kilku metrów od zabytkowego budynku. Nie zabrakło docinek w stronę inwestora oraz pytań, kto wydał na to zgodę.

Osiedle Port Popowice wciąż się rozrasta, nowe bloki mieszkalne powstają jak grzyby po deszczu. Uwagę mieszkańców Wrocławia przykuł niedawno jeden konkretny budynek, który wygląda jakby dosłownie przylegał do stojącego na działce zabytku.

Ten widok z miejsca stał się pośmiewiskiem wśród Internautów, którzy pytają kto na to pozwolił. Deweloper twierdzi, że wszystko jest w porządku. Kto ma rację?

Ludzie krytykują

Widokiem „przyklejonych do siebie” budynków podzieliła się niedawno strona „We Wro-



Oba budynki dzieli niewielka odległość

clawiu” na Facebooku. Pod filmem mieszkańcy szybko rozpoznali, że to ul. Białowieska i posypała się lawina komentarzy.

Poniżej przedstawiamy kilka z nich:

- Można od sąsiada soli pożytyć - napisała pani Kasia Kuhn.

- Jest ok, będą mogli się dzielić wi-fi - napisał Piotr Butkiewicz, mając na myśli lokatorów budynków pokazanych na filmie.

- Przecież logicznym jest, że ten budynek najprawdopodobniej pójdzie do wyburzenia wcześniej czy później - dodała pani Małgorzata Jarońska.

Zabytek zostanie

Mały budynek, do którego niemal przylega nowy blok w inwestycji Vantage Rent to pozostałość po dawnym porcie. Budynek jest w gminnej ewidencji zabytków, a sam deweloper przyznaje, że nie zamierza burzyć budynku.

- Nowo wybudowany budynek przy ulicy Białowieskiej został zaprojektowany i zrealizowany zgodnie z obowiązującymi normami technicznymi oraz wytycznymi konserwatora zabytków, który opiniował zakres remontu budynku istniejącego - mówi Adrianna Wiśniewska z Vantage Rent.

Na pytanie, jaka jest odległość między ścianami budynków, deweloper nie od-

powiada. Jednak według rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie wynika, że odległość między ścianami zewnętrznymi nie musi być określona.

Tam nie ma okien

Właściciel działki nie zamierza wyburzyć zabytkowego budynku, jednak zapewnia, że nie będzie on przeznaczony na pomieszczenia mieszkalne, a część nowego bloku od strony zabytku nie będzie przeznaczona na mieszkania.

- W celu pełnego dostosowania do przepisów prawa i załatwienia o komfort mieszkańców, w części przylegającej do zabytku zrealizowano przestrzenie takie jak magazyny oraz klatka schodowa, dzięki czemu okna mieszkań nie wychodzą bezpośrednio na tę część obiektu - dodaje Adrianna Wiśniewska.

0011288309

REKLAMA

0310707709

Panu
Michałowi Koksztysowi

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i koledzy
ze Związku Banków Polskich

0011288872



Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Artura Reyer

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają

Zarząd spółki,
Rodzina Schneider
oraz
Zespół Werit Polska

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● „ABEL” – Zakład Pogrzebowy, Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01
bezpłatna organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● „ADORIA” Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● „ANUBIS” – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta.

Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01
całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● „ARCHON” – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83,

www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● „Bożena Witwicka” – Usługi Pogrzebowe, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Bezgotówkowo - rozliczamy ZUS w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Borowska 254, Wrocław - naprzeciw Akademii Medycznej, 71/336-12-65, Kościuszki 67/1a (róg Gwarnej) Wrocław 691-220-203, Krzyżowice ul. Główna 14, 71/311-84-40, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● CAŁODOBOWE PRZEWozy ZMARŁYCH dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● KREMATORIUM – ARCHON, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43

- całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● MIĘDZYNARODOWE PRZEWozy ZMARŁYCH, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● ROCH – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 17.03

● OSOBOWICE

Barbara Mohr, g. 10
Marian Mazur, 10.40
Krystyna Godlewska, g. 11.20

Wojciech Misiąg, g. 12
Marianna Duszeńko, g. 12.40
Zdzisława Michna, g. 13.20
Krzysztof Winnicki, g. 14
Jarosław Stasiak, g. 14.40

● GRABISZYN

Zofia Kanicka, g. 11

Janina Słowik, g. 12

● PSIE POLE

Vasyl Bratkov, g. 8
Jan Rosik, g. 11

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich.
Zapal im świeczkę.

Sprawdź na
neurologi.net
i gazetawroclawska.pl/neurologi

Dwa warianty trasy tramwaju na Psie Pole. Są konsultacje

Michał Perzanowski
Wrocław

Ze wstępnie wytyczonych dziewięciu wariantów wybrane zostały dwa. Teraz miasto prosi mieszkańców o wnoszenie uwag, które będą dokładnie tramwaj ma pojechać na planowaną pętlę.

Patrząc od centrum, te duże osiedle znajduje się za dwiema rzekami: Odrą i Widawą. Podczas opracowywania studium korytarzowego, na etapie preselekcji, wariantów trasy tramwajowej powstało prawie dziesięć. Większość z nich pokrywała się na trzech odcinkach: przez ul. Krzywoustego; przez al. Paderewskiego, przecinając ul. Kwidzyńską; za pętlą Sępólno, przez ul. Mydlańską i dolinę Widawy.

- Trasa przez dolinę Widawy na pewno byłaby najładniejszą we Wrocławiu, ale z perspektywy liczby pasażerów oraz ingerencji w tereny zielone nie będzie optymalna. Natomiast budowa tramwaju przez al. Paderewskiego i Kwidzyńską wiąże się z koniecznością wybudowa-



FOT. PAVEŁ RELIKOWSKI

Urzednicy zaplanowali zakończenie konsultacji społecznych na 6 kwietnia. Potem zapadną decyzje

nia obiektów mostowych nad dwoma kanałami, co z nieopłaca się z perspektywy finansowej - mówiła „Gazecie Wrocławskiej” na spotkaniu z dziennikarzami Monika Kozłowska-Święconek, dyrektor Biura Zrównoważonej Mobilności w Urzędzie Miejskim Wrocławia.

Oba rekomendowane warianty rozpoczynają się w tym samym miejscu - na skrzyżowaniu ulic Brücknera i Kwidzyńskiej,

gdzie obecnie znajduje się torowisko tramwajowe. Następnie przebiegają ulicą Brücknera w kierunku CH Korona, aż do rzeki Widawy, gdzie ich trasy się rozdzielają.

Pierwszy wariant zakłada trasę wzdłuż ulicy Dywizjonu 303 - obecnie częściowo istniejącej, z rezerwacją korytarza pod tramwaj. Drugi wariant prowadzi przez stare centrum Psiego Pola, gdzie obowiązuje

strefa uspokojonego ruchu i kursują wyłącznie autobusy, a następnie kieruje się w stronę Ronda Lotników i ulicy Kiełczowskiej. Oba warianty kończą się w rejonie Cmentarza Kiełczowskiego.

- Każdy z tych wariantów to blisko 6 km trasy tramwajowej i 12 przystanków - wylicza Marek Żabiński, koordynator projektu z Wrocławskich Inwestycji, które nadzorują to zadanie. - Istnieje realne prawdopodobieństwo, że mieszkańcy będą mogli skorzystać z nowej linii tramwajowej w 2030 roku.

Według Wrocławskiego Programu Tramwajowego 2.0, nowa trasa na Psie Pole spowodowałaby zwiększenie ruchu na ul. Jedności Narodowej, przez którą przejeżdżałyby tramwaje z trzech kierunków: Psiego Pola, Kromera i Kowal. Ze względu na ograniczoną przepustowość konieczne jest dobudowanie torowisk na Wyszyńskiego i Słowackiego, aby rozładować ruch i poprawić połączenie z centrum.

Szacowany koszt inwestycji to 830 mln zł. Więcej szczegółów na: gazetawroclawska.pl

Setki obcokrajowców są odsyłane do swoich krajów z Dolnego Śląska

Karolina Kwiatek
Dolny Śląsk

240 zatrzymanych i 180 zobowiązanych do opuszczenia Polski. Taki jest bilans kontroli legalności pobytu cudzoziemców na Dolnym Śląsku w dwóch pierwszych miesiącach roku.

Niedawno napisaliśmy o kontrolach legalności pobytu obcokrajowców z powiatu wrocławskiego. Była to pierwsza w tym roku interwencja, która została zorganizowana we współpracy służb z władzami lokalnymi na prośbę samych mieszkańców. Sprawdzono papiery 80 osobom. Czterem obywatelom Rumunii zatrzymano karty pobytu.

Wojciech Jabłoński z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu potwierdził nam wówczas, że takie zdarzenie nie było bezpośrednio związane z działaniami prowadzonymi na skalę ogólnokrajową. To właśnie o nie zapytaliśmy straż graniczną.

Paweł Biskupik, rzecznik prasowy Komendanta Nadod-

rzańskiego Oddziału Straży Granicznej, przekazał nam, że funkcjonariusze tej jednostki wykonują przede wszystkim działania, których celem jest walka z nielegalną migracją.

- Nasze patrole są mobilne i w sposób dynamiczny ochraniają rejon wewnętrznej granicy w miejscach największego zagrożenia nielegalną migracją - mówi porucznik Paweł Biskupik. I dodaje, że chodzi także o Dolny Śląsk.

Jeśli okaże się, że ktoś przebywa na terenie Polski bez odpowiednich zgód i zezwoleń, to będzie musiał wrócić do swojego kraju. Tak dzieje się w większości przypadków.

Główny powód wydania decyzji o zobowiązaniu do powrotu jest przeterminowanie pobytu na terytorium Polski. Kolejne przyczyny to: brak ważnego dokumentu pobytowego, zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa publicznego w Polsce oraz figurowanie osób w systemach informacyjnych straży granicznej jako niepożądanych na terytorium naszego kraju.

MATERIAŁ INFORMACYJNY X EUROPEJSKI KONGRES SAMORZĄDÓW

X Europejski Kongres Samorządów – największa międzynarodowa konferencja samorządowa w Polsce.

Podczas tegorocznej jubileuszowej edycji Europejskiego Kongresu Samorządów do Mikołajek przyjechało ponad 2800 gości - to kolejny rekord frekwencji w historii tej największej międzynarodowej konferencji samorządowej w Polsce. Kongres miał także rekordową liczbę partnerów - ponad 160 firm, instytucji, stowarzyszeń i mediów. EKS został zorganizowany przez Fundację Instytut Studiów Wschodnich, a jego głównym partnerem było Województwo Warmińsko-Mazurskie.

Rekordowa frekwencja i liczba partnerów w każdym sektorze umożliwiła osiągnięcie wyższego niż w ubiegłych latach poziomu wymiany doświadczeń i kontaktów wśród liderów samorządowych, przedstawicieli administracji centralnej oraz dużego i lokalnego biznesu.

EKS dowiódł, że samorządy są nie tylko fundamentem, ale także kluczowym motorem rozwoju w dobie globalnych wyzwań.

X edycja EKS przyciągnęła większą liczbę przedstawicieli administracji centralnej, samorządów i liderów biznesu niż kiedykolwiek wcześniej.

W tym roku mieliśmy zaszczyt gościć Władysława Kosiniaka-Kamysza, wicepremiera i ministra obrony narodowej, Krzysztofa Gawkowskiego, wicepremiera i ministra cyfryzacji, Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, oraz Marcina Kulaskę, ministra nauki i szkolnictwa wyższego, a także innych przedstawicieli rządu w randze sekretarzy i podsekretarzy stanu.

W kongresie uczestniczyło wielu polityków i parlamentarzystów w tym m.in.: Krzysztof Bosak – wicemarszałek Sejmu RP, Krzysztof Kwiatkowski, senator, Mateusz Morawiecki, poseł i wiceprzewodniczący partii Prawo i Sprawiedliwość. Do najciekawszych wydarzeń należy zaliczyć spotkanie z Magdaleną Biejat, wicemarszałkinią Senatu i kandydatką Nowej Lewicy na urząd prezydenta oraz Karolem Nawrockim, kandydatem obywatelskim na urząd prezydenta.

EKS to największa międzynarodowa konferencja samorządowa w Polsce. W tym roku było z nami ponad 450 gości z 40 krajów, głównie z Europy, ale także z Azji i USA.



W Kongresie uczestniczyło ponad 1000 samorządowców, w tym m.in. Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego, Paweł Gancarz, marszałek województwa dolnośląskiego; Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego, Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego, Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego, Robert Szewczyk, prezydent Olsztyna, Piotr Krzystek, prezydent Szczecina, Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku, Konrad Fijolek, prezydent Rzeszowa, Agata Wojda, prezydent Kielc, Arkadiusz Wiśniewski, prezydent Opola, Andrzej Płonka, prezes Związ-

ku Powiatów Polskich, Adam Ciszkowski, prezes Związku Samorządów Polskich, Grzegorz Cichy, prezes Unii Miasteczek Polskich, Stanisław Jastrzębski, prezes Związku Gmin Wiejskich RP i Ireneusz Niewiarowski, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów.

Kongres uwidocznił coraz większe zainteresowanie sprawami samorządowymi i społeczności lokalnych ze strony biznesu, ponieważ na wspótworzenie jego programu zdecydowało się 66 partnerów biznesowych.

Bardzo istotnym elementem tegorocznego spotkania był duży udział przedstawicieli świata nauki. W Kongresie uczestniczyli m.in.: Prof. Piotr Wachowiak, Rektor Szko-

ły Głównej Handlowej; Prof. Alojzy Nowak, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego; Prof. Andrzej Szarata, Rektor Politechniki Krakowskiej; Gen. bryg. prof. Przemysław Wachulak, Rektor-Komendant Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie; ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski, Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Prof. Bernard Ziębicki, Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Program tegorocznej edycji obejmował ponad 250 wydarzeń, w tym paneli dyskusyjnych, warsztatów, wykładów, prezentacji i spotkań autorskich. Wydarzenie przebiegało w sześciu kluczowych ścieżkach tematycznych: Polityka i Bezpieczeństwo, Inwestycje i Innowacje, Kultura i Turystyka, Zrównoważony Rozwój, Finanse i Gospodarka, Zdrowie i Społeczeństwo. Dyskusje koncentrowały się na wyzwaniach stojących przed samorządami w kontekście rosnącej urbanizacji, transformacji energetycznej i cyfryzacji usług publicznych. Szczególną uwagę zwrócono na potrzebę budowania odporności samorządów na kryzysy gospodarcze i społeczne oraz wzmacnianie partnerstwa publicznego-prywatnego.

W trakcie kongresu odbyło się także ponad 20 spotkań

autorskich, w których swoje ostatnie publikacje prezentowali m.in. prof. Jerzy Bralczyk, prof. Andrzej Zybortowicz, prof. dr hab. Jacek Raciborski, dr hab. Przemysław Sadura, dr hab. Justyna Wasil i Zbigniew Parafianowicz.

Nagrody X Europejskiego Kongresu Samorządów

Kulminacją części Kongresu było wręczenie nagród dla wybitnych osobowości świata samorządów. Nagrodę Samorządowca Roku 2024 otrzymał Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego, nagrodę Europejskiego Samorządowca Roku odebrała Linda Helén Haukland, Wiceburmistrz Okręgu Nordland w Norwegii i Wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Regionów Europy, a Nagrodę Specjalną EKS otrzymał Zbigniew Tur, wójt gminy Kłodzko w uznaniu za wielkie zaangażowanie i ogromny wysiłek włożony w pomoc ofiarom powodzi, jaka w ubiegłym roku nawiedziła Dolny Śląsk.

Jubileuszowa X edycja EKS to ogromny sukces, który potwierdził dynamiczny rozwój Kongresu jako kluczowej platformy współpracy samorządów i biznesu. Wzrost liczby uczestników, partnerów oraz międzynarodowych delegacji jest najlepszym dowodem na to, że wydarzenie to spełnia swoją misję.

0011287601

KRÓTKO

KATOWICE

Zaostrzono kontrole na granicy z Czechami i Słowacją

Wojewoda śląski, w porozumieniu z resortem rolnictwa, wprowadził nowe punkty kontroli drogowej na granicy z Czechami i Słowacją. Decyzja wynika z wykrycia ogniska przyszczycy na Węgrzech oraz zagrożenia rozprzestrzenienia się wirusa. Policja i służby weterynaryjne monitorują transporty zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego.

Intensywne kontrole dotychczas przejść w: Cieszynie (S52), Chałupkach (DK 78), Gorzycz-

kach (A1), Zwardoniu-Korbie-
lowie (DW 945) i Zwardoniu-
-Lalichach (S2).

Decyzja o wprowadzeniu punktów kontroli wynika z ostrzeżenia Komisji Europejskiej. 7 marca 2025 roku służby weterynaryjne Węgier potwierdziły ognisko przyszczycy w jednym z gospodarstw. Wirus może przenosić się przez kontakt bezpośredni, skażoną paszę oraz sprzęt używany w transporcie zwierząt.

Julia Muc

PRZYRODA

Żurawie wróciły na Lubelszczyznę



FOT. PAP/WOTTEK JARGILO

Około 100-130 żurawi powróciło już z zimowisk w Europie Zachodniej i Afryce Północnej do Poleskiego Parku Narodowego (Lubelskie). Część jest jeszcze w drodze. Po tańcach godowych rozpoczął się okres lęgowy. Pierwsze młode wyklują się z jaj w połowie kwietnia. | PAP

WARSZAWA

Premier zaprosił aktora Jessiego Eisenberga na szkolenie do Polski

Premier Donald Tusk zaprosił mającego od niedawna polskie obywatelstwo aktora Jessiego Eisenberga na dobrowolne szkolenie wojskowe do Polski.

- Drogi Jessie, naprawdę nie ma się czego obawiać: te szkolenia są dobrowolne, tak że przyjeżdżaj do Polski. Tak cię tutaj wytrenujemy,

że rolę następnego Jamesa Bondy masz w kieszeni - powiedział premier w zamieszczonym w sobotę na platformie X nagraniu wideo.

Aktor mówił o przygotowywanych w Polsce szkoleniach wojskowych w jednym z wywiadów.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WATYKAN

Papież Franciszek, przebywający od ponad miesiąca w poliklinice Gemelli, w opublikowanym tekście rozważań na niedzielną modlitwę Anioł Pański podziękował wszystkim za modlitwy za niego i za opiekę w szpitalu. Jak podkreślił, przechodzi „okres próby”. „Nasze ciało jest słabe, ale i tak nic nie może zabronić nam kochać, modlić się, dawać siebie samych, być jednym dla drugiego” - dodał. | PAP

”

Przechodzę okres próby i jednocześnie się z wieloma chorymi braćmi i siostrami, kruchymi w tym momencie, jak ja

Papież Franciszek

MON wkrótce zaprezentuje program szkoleń wojskowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Pod koniec marca zaprezentujemy Radzie Ministrów program dobrowolnych szkoleń wojskowych - powiedział w sobotę w Krakowie szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Podczas sobotniej konferencji prasowej Kosiniak-Kamysz przypomniał, że już teraz istnieje w Polsce dobrowolna służba wojskowa, a w 2024 r. w dobrowolnych szkoleniach wojskowych wzięło udział prawie 50 tys. żołnierzy.

- Rok temu zwiększałem limity przyjęć do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej zostawione po moich poprzednikach o około 14 tys. - zaznaczył minister obrony.

Zapewnił, że każdy obywatel będzie mógł znaleźć szkolenie przygotowujące do sytuacji kryzysowych albo zostać żołnierzem. Dodał, że chodzi m.in. o umiejętność udzielania pierwszej pomocy czy zachowania się w sytuacji kryzysowej.

Według szefa MON, będą to „największe w historii Polski szkolenia, kursy, ćwiczenia i przygotowania do sytuacji kryzysowej”.

- Każdy będzie mógł, idąc jak po sznurku, znaleźć swoje miejsce w systemie bezpieczeństwa państwa - zapowiedział Kosiniak-Kamysz.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

W 2024 roku w dobrowolnych szkoleniach wojskowych wzięło udział prawie 50 tysięcy osób

- Pod koniec marca zaprezentujemy to Radzie Ministrów, a później publicznie będziemy prezentować - przekazał minister obrony.

Dodał, że MON będzie rozwijać m.in. program „Edukacja z wojskiem” skierowany do uczniów szkół.

Władysław Kosiniak-Kamysz, podobnie jak wielu polityków koalicji rządzącej w ostatnim czasie, przyznał również, że sam weźmie udział w szkoleniu wojskowym.

- Wezmę udział w szkoleniu wojskowym i namawiam

do tego też innych polityków - zadeklarował w rozmowie z „Super Expressem” wicepremier.

- Dam przykład, żeby inni także wzięli udział w różnego rodzaju szkoleniach - dodał.

Kosiniak-Kamysz podkreślił jednocześnie, że „będą różnego rodzaju szkolenia, na które pójdą politycy, w tym parlamentarzyści, rządzący”.

- Zrobimy taki program, żeby każdy, kto będzie chciał w nim wziąć udział, wziął udział i został bardzo dobrze przeszkolony - dodał minister.

Ponad połowa Polaków popiera szkolenia

56,1 proc. badanych popiera obowiązkowe przeszkolenie wojskowe wszystkich dorosłych mężczyzn; przeciwnego zdania jest 26,2 proc. - wynika z sondażu SW Research dla Onetu. Jednocześnie chęć udziału w szkoleniu zadeklarowało 39,8 proc. respondentów.

Z badania wynika, że wśród kobiet 56,3 proc. jest zwolenniczkami obowiązkowych szkoleń, a wśród mężczyzn - 56 proc. Przeciwnych jest natomiast 22,8 proc. kobiet oraz 30 proc. mężczyzn.

Liczba zwolenników takiego rozwiązania rośnie wraz z wiekiem. W grupie wiekowej do 24 lat „tak” odpowiedziało 35 proc. Z kolei w grupie powyżej 50 lat już 66,9 proc. respondentów deklaruje poparcie dla obowiązkowych szkoleń wojskowych.

Ponadto SW Research zapytało badanych, czy byliby chętni wziąć udział w szkoleniu wojskowym. Chęć udziału zadeklarowało 39,8 proc. badanych (32,5 proc. kobiet, 48 proc. mężczyzn). Odpowiedź „nie” wybrało 43 proc., a zdania nie miało 17,2 proc.

W sondażu pojawiło się również pytanie: „czy wiedziałbyś, jak zachować się w przypadku zagrożenia/ataku wroga?”. 33,1 proc. uważa, że „tak” (21,1 proc. kobiet, 46,7 proc. mężczyzn), 35,3 proc. „nie”, a „trudno powiedzieć” wskazało 31,6 proc. PAP

Zmarła Barbara Skrzypek – wieloletnia bliska współpracowniczka Jarosława Kaczyńskiego

Oprac. Adam Kielar
Warszawa

O śmierci Barbary Skrzypek poinformowała w sobotę Telewizja Republika. Informację tę potwierdzili politycy Prawa i Sprawiedliwości, w tym prezes partii Jarosław Kaczyński.

Prezes PiS powiedział, że Barbara Skrzypek została wezwana na przesłuchanie przez prokurator Ewę Wrzosek. Jak dodał, jest to

„część operacji”, gdzie „głównym odpowiedzialnym jest Donald Tusk, a w tym wypadku szczególną rolę odgrywa także Roman Giertych”. Kaczyński podkreślił, że Skrzypek „bardzo się tym zdenerwowała”, co zdarzało się także podczas wcześniejszych przesłuchań przed sądem.

Warszawska prokuratura Okręgowa wszczęła śledztwo w sprawie doprowadzenia austriackiego biznesmena Geralda Birgfellnera do nieko-

rzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 1,3 mln euro przez wprowadzenie go w błąd. Chodzi o sprawę wybudowania dwóch wieżowców na należącej do spółki Srebrna działce w Warszawie.

W środę Barbara Skrzypek była przesłuchiwana w tej sprawie w prokuraturze. - Przesłuchanie odbyło się w bardzo dobrej atmosferze, trwało ponad cztery godziny. W trakcie przesłuchania odbywała się przerwa dla odpoczynku - oświadczył

rzecznik prokuratury Piotr Skiba. Dodał, że w przypadku wiązania śmiertci świadka z tym przesłuchaniem prokuratura wystąpi na drogę cywilno-prawną.

Prok. Ewa Wrzosek oświadczyła, że podejmie „zdecydowane i adekwatne kroki prawne” wobec osób kierujących wobec niej groźby karalne i pomówienia sugerujące, że śmierć Barbary Skrzypek ma związek z przesłuchaniem jej w charakterze świadka.

PAP

Tragiczny pożar dyskoteki w Macedonii Płn. Zginęło co najmniej 51 osób

Aleksandra Jaros
Koczani

Jak podało MSW Macedonii Północnej, w pożarze dyskoteki, który wybuchł w niedzielę w miejscowości Koczani, zginęło co najmniej 51 osób. Rannych zostało ponad 100 osób, a 16 jest zaginionych.

Do pożaru doszło w budynku dyskoteki podczas koncertu macedońskiej grupy DNA. Uczestniczyło w nim około 1500 osób. Publikowane w mediach społecznościowych nagrania pokazały, że w trakcie występu w sali pojawiły się płomienie. Gdy ogień ogarnął sufit, wybuchła panika, w wyniku której wiele osób zostało rannych.

Według wstępnych informacji do tragedii mogło dopro-

wadzić nieodpowiednie użycie środków pirotechnicznych – poinformował portal Kurir.

Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Macedonii Północnej w pożarze zginęło co najmniej 51 osób.

„Liczba ofiar i osób rannych w pożarze jest w trakcie ustalania” – poinformowała natomiast prokuratura w komunikacie.

Do szpitali trafiło około 100 osób. Dwie z nich znajdują się w stanie krytycznym. Wśród rannych są nieletni.

Na miejsce zdarzenia przyjechali już premier Hristijan Mickoski i minister spraw wewnętrznych Panče Toszkowski. Macedońskie MSW poinformowało, że zatrzymano wszystkie osoby powiązane z tragedią.

PAP



FOT. PAP/EP/GEORGI LUCOVSKI

Według niektórych doniesień przyczyną tragedii mogło być nieodpowiednie użycie środków pirotechnicznych

Zelenski: Nie wiem, o czym Witkoff rozmawiał w Moskwie

Oprac. Karolina Wrońska
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział, że nie wie, o czym rozmawiał w Moskwie przedstawiciel prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa Steve Witkoff.

– To, co działo się w Moskwie, ja rozumiem, że nie możemy wiedzieć w 100 procentach, o czym rozmawiali ci ludzie. Ale rozumiemy, że będzie wiele różnych prób, aby postawić Ukrainę w jeszcze trudniejszej sytuacji. A stanowisko Ameryki jest tutaj bardzo ważne – powiedział podczas spotkania z dziennikarzami.

Zełenski ocenił, że zawieszenie broni w wojnie z Rosją powinno być bezwarunkowe.

– Stanowisko każdego powinno być jasne, przejrzyste, zgodne z prawdą, bez straty dla godności stron – podkreślił.

W czwartek rosyjski przywódca Władimir Putin przyjął w Moskwie Steve’a Witkoffa, specjalnego wysłannika Donalda Trumpa. Putin miał mu przekazać swoją odpowiedź na propozycję rozejmu poprzedzającego rokowania w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie.

Zełenski nie wykluczył, że do kolejnej rundy rozmów między Rosją a USA dojdzie dzisiaj.

– Zwróciłbym uwagę, o ile się nie mylę, na to, co zrobił



FOT. PAP/EP/STRINGER

– Putin okłamuje wszystkich na temat sytuacji na froncie, zwłaszcza na temat tego, co dzieje się w obwodzie kurskim, gdzie nasze siły kontynuują operacje – mówił Zełenski

Międzynarodowy Trybunał Karny 17 marca ubiegłego roku. Wydał nakaz aresztowania Putina – powiedział.

Prezydent Ukrainy powtórzył, że siły ukraińskie w rosyjskim obwodzie kurskim nie zostały okrażone.

– Nie ma okrażenia ukraińskich wojsk w obwodzie kurskim. Uważam, że to strona rosyjska chce otoczyć ukraińskie wojska w tym samym kierunku, ale już na terytorium Ukrainy – powiedział.

Zełenski ocenił, że Rosja dąży do maksymalizacji swojej obecności w Ukrainie.

– Nie ma tu nic nowego – oświadczył.

Zełenski dodał, że „setki ataków na ukraińskie miasta z zastosowaniem tysięcy bomb i dronów pokazują, że Rosja nie chce zakończenia wojny” i że „trzeba wywierać na nią presję”.

Zełenski poinformował o udanym zastosowaniu rakiety manewrującej Długi Neptun, która uderzyła w cel oddalony o 1 tys. kilometrów

Co najmniej dwie osoby nie żyją, a 14 zostało rannych w wyniku rosyjskich ataków na Ukrainę w ciągu weekendu. Wojska okupacyjne wysłały nad ten kraj 90 dronów uderzeniowych, z czego 47 udało się zestrzelić – poinformowały w niedzielę ukraińskie władze.

Ukraińskie media doniosły, że w godzinach nocnych drony atakowały również Rosję. Rosyjskie ministerstwo obrony oświadczyło, że zniszczyło 31 ukraińskich bezzałogowców operujących nad czterema obwodami w tym kraju.

PAP

Kolejna katastrofa samolotu w USA

Kazimierz Sikorski
Pitt-Greenville

Dwie osoby zginęły, gdy samolot lecący na Florydę rozbił się chwilę po starcie z lotniska w Karolinie Północnej w USA. To kolejna w ostatnim czasie katastrofa samolotu w Stanach Zjednoczonych.

Lecący na Florydę samolot Beechcraft A36 Bonanza rozbił się krótko po starcie z lotniska Pitt-Greenville w Karolinie Północnej w Stanach Zjednoczonych.

Władze podały, że maszyna rozbiła się w pobliżu punktu serwisowego, półtora kilometra od lotniska. Szczątki dwóch osób, będących na pokładzie samolotu, odnaleziono po drobiazgowych poszukiwaniach.

„Śledczy nadal pracują nad identyfikacją osób, które były

na pokładzie samolotu” – czytamy w oświadczeniu Departamentu Policji Greenville.

Do zdarzenia doszło zaledwie kilka godzin po tym, jak przekierowany samolot American Airlines stanął w płomieniach wkrótce po lądowaniu na lotnisku w Denver w stanie Kolorado.

Kilkanaście osób odniosło drobne obrażenia i zostało przewiezionych do lokalnych szpitali.

Niedawny sondaż AP-NORC wykazał, że więcej Amerykanów stało się nerwowych, jeśli chodzi o podróże lotnicze. 64% Amerykanów uważa podróże lotnicze za bezpieczne lub raczej bezpieczne, co stanowi spadek w porównaniu z 71% respondentów, którzy tak powiedzieli w zeszłym roku.

PAP

Trump krytykowany za decyzję o zakończeniu wspierania Radia Wolna Europa przez USA

Adam Kielar
Waszyngton

Radio Wolna Europa i Głos Ameryki od dekad było wizytówką Ameryki na świecie. Krytycy ostrzegają, że ich zamknięcie przez prezydenta USA Donalda Trumpa osłabi wizerunek i wpływy USA.

W sobotę, na mocy rozporządzenia prezydenta Trumpa, po ponad 75 latach działania wstrzymane zostały transmisje szeregu publicznie finansowanych stacji radiowych i telewizyjnych, w tym tych największych i najbardziej znanych: Głosu Ameryki i Radia Wolna Europa (RFE). Wszyscy dziennikarze Głosu Ameryki (Voice of America, VOA) zostali wysłani na przymusowy urlop.

Radio Wolna Europa zostało poinformowane o zakończeniu



FOT. PAP/EP/ARI GRIPAS / POOL

Decyzję Trumpa będą podważali prawnicy

finansowania przez Agencję ds. Globalnych Mediów USA (USAGM). Ustanowione w 1950 roku media mają ponad 2 tysiące pracowników, budżet 270 milionów dolarów i nadawały w 49 językach do widowni szacowanej na 361 mln ludzi tygo-

dniowo. VOA funkcjonowała od 1942 roku, zaś Radio Wolna Europa od 1950 roku.

Obwieszczać decyzję w sobotę, Białe Dom stwierdził, że decyzja Trumpa „zapewni, że podatnicy nie będą więcej opłacać radykalnej propagandy”, nazywając VOA „głosem radykalnej Ameryki”, przytaczając szereg głosów krytycznych na temat działalności stacji i jej rzekomego lewicowego profilu.

Legalność wydanego przez Trumpa dekretu, nakazującego USAGM „ograniczenie wykonywania funkcji ustawowych i związanego z nimi personelu do minimum wymaganego przez prawo”, jest podważana przez część prawników (twierdzą, że media te zostały powołane przez ustawę Kongresu i tylko Kongres może je zamknąć) będzie prawdopodobnie przedmiotem sporów sądowych, podobnie jak jego wcześniejsze działania w celu zamknięcia agencji pomocowej USAID. Mimo to, niemal pewne jest, że VOA i RFE przestaną istnieć w obecnym kształcie.

Krytycy decyzji wskazują na obie rozgłosnie jako ważny element amerykańskiej „soft power” i symbol amerykańskiej demokracji dla społeczeństw w autorytarnych reżimach, wspominając jej rolę jako alternatywy dla oficjalnej propagandy w państwach bloku wschodniego. Podobną rolę media te pełniły po zakończeniu zimnej wojny, prowadząc śledztwa w sprawie korupcji, nadużyć i zbrodni wojennych w Rosji czy prześladowań Ujgurów w Chinach, ale również odgrywając ważną rolę w państwach, w których dochodziło do regresu demokracji, takich jak Gruzja.

PAP

- W latach 80. napisałem książkę o kandydacie na prezydenta, którego opętał diabeł, i dzięki temu wygrał wybory. Kiedy spojrzemy na karierę Donalda Trumpa, trudno nie zauważyć podobieństw - mówi Graham Masterton

Maciej Szymkowiak

KRÓL HORRORÓW: POLSKA DEMONOLOGIA JEST FASCYNUJĄCA

Spotkaliśmy się po raz pierwszy trzy lata temu. Rozmawialiśmy o wojnie w Ukrainie. Mięło sporo czasu, ale nic się nie zmieniło na lepsze. Wiele osób zobojeźniało, a czy pana wojna nadal niepokoi?

Oczywiście, że tak. Mam ukraińskich przyjaciół, ale najbardziej martwi mnie potencjalne zagrożenie dla Polski. Wydaje się, że Władimir Putin chce odbudować sowieckie imperium, przywrócić Związek Radziecki do czasów jego świetności. Najgorszą rzeczą, jaką mogę sobie wyobrazić, jest to, by Polska wróciła do realiów, które pamiętam z końca lat 80. Po raz pierwszy przyjechałem do Polski w 1989 roku, gdy komunizm dogorywał, ale wciąż było widać jego skutki. Było tragiczne. A teraz? Polska stała się krajem prosperującym, ciekawym miejscem do życia. Doszło nawet do tego, że rozważam zamieszkanie tutaj na stałe. Oczywiście muszę brać pod uwagę sytuację polityczną, ale mimo to jestem pod ogromnym wrażeniem zmian, jakie zaszły w Polsce.

To ciekawe, a obecnie mieszka pan w rodzimej Szkocji czy Anglii?

Mieszkam w południowej Anglii, w Cranleigh - to miejscowość położona wśród wzgórz.

Wielu autorów wykorzystuje w swoich książkach aktualne wydarzenia polityczne i społeczne. Czy pana powieści również czerpią inspirację z niepokojów rzeczywistości?

Tak, choć czasem są wręcz proste. W 1981 roku napisałem powieść grozy „Diabelski kandydat”, w której republikański kandydat na prezydenta USA zostaje opętany przez diabła i dzięki temu wygrywa wybory. Kiedy spojrzemy na karierę Donalda Trumpa, trudno nie zauważyć podobieństw... Napisałem też powieść „Ikona”, w której Kennedy ulega presji Chruszczowa podczas kryzysu kubańskiego. W tej alternatywnej wersji historii, od 1963 roku Stany Zjednoczone są potajemnie rządzone przez Rosję. Dziś,

patrząc na polityczne układy, można odnieść wrażenie, że to wcale nie jest tak dalekie od rzeczywistości. Z kolei w książce „Ofiara” przedstawiłem wizję świata, w której Ameryka niemal oddaje Europę Rosji w zamian za pokój. Niestety, również i ta historia wydaje się dzisiaj niepokojąco aktualna.

Spodziewał się pan, że Donald Trump zostanie ponownie wybrany na prezydenta?

Szczerze mówiąc, jestem tym zdumiony. Rzadko wypowiadam się politycznie, ale na prawdę nie mogę uwierzyć, że ponad 30 proc. Amerykanów zagłosowało w ten sposób.

Oglądał pan kolejną już, najnowszą adaptację „Draaculi” Brama Stokera, czyli „Nosferatu” Roberta Eggersa? Nie.

Pytam, bo pana książki są niezwykle popularne, ale niewiele z nich doczekało się ekranizacji. Dlaczego? Czy nie chciał pan, by zostały przeniesione na ekran?

Oczywiście, że chciałem! Pierwsza powieść grozy, jaką wydałem - „Manitou” - została niemal natychmiast zekranizowana. Film nakręcił młody reżyser William Girdler, a w obsadzie znalazł się m.in. Tony Curtis. Film odniósł sukces, więc zaczęliśmy pracę nad kolejnym - ekranizacją książki „Dzinn”. Niestety, Girdler zginął w wypadku helikoptera podczas przygotowań do innego projektu na Filipinach. To był koniec naszej współpracy i, niestety, również mojego wejścia do Hollywood. Łącznie 11 moich książek zostało wykupionych z opcją filmową - wytwórnie płaciły mi za prawa do ekranizacji, ale nigdy nie doszło do realizacji filmów. Czasem powstawał scenariusz, znajdowano reżysera, ale na końcu zwykle brakowało pieniędzy. Horror, zwłaszcza ten wykorzystujący CGI, są bardzo kosztowne. Mimo wszystko nadal się staram. Może pewnego dnia dorównam Stephenowi

Kingowi pod względem liczby ekranizacji.

Lubi pan w ogóle oglądać filmy grozy?

Nie oglądałem horrorów. Po całym dniu pisania grozy ostatnią rzeczą, na jaką mam ochotę, jest czytanie lub oglądanie horrorów. Szczerze mówiąc, nie pamiętam, jaki był ostatni film grozy, który obejrzałem - chyba „Egzorcysta”, czyli to było dawno temu. Nie czytam też horrorów, chociaż znam autorów literatury grozy - parę razy wymieniliśmy się wiadomościami ze Stephenem Kingiem, a także znam innych pisarzy horrorów - ale wolę jednak sięgać po literaturę faktu, książki historyczne itd.

Wspomniał pan Stephena Kinga. Macie dobre relacje? Lubicie się?

Nie znamy się na tyle dobrze, żeby mówić o sympatii czy antypatii. Kilka razy wymieniliśmy listy, prowadziliśmy krótkie rozmowy. King przeczytał jedną z moich książek i napisał opinię, w której stwierdził: „God, he's good” (Boże, jest dobry). Nie jestem pewien, czy miał na myśli mnie, czy Boga.

Ma pan z kolei jakąś jego ulubioną powieść?

Przeczytałem tylko jedno z jego opowiadań - i to wszystko. Na prawdę nie czytam horrorów.

Niektórzy twierdzą, że pana książki są zbyt brutalne. Czy zdarzyło się panu zmienić coś w fabule, bo uznał pan, że przekroczył pewną granicę?

Zdecydowanie tak, ale co ciekawe, nie dotyczyło to brutalnych scen z udziałem ludzi, tylko... psa. W mojej serii kryminalnej o irlandzkiej detektyw

Katie Maguire jej pies, irlandzki seter Barney, został ciężko ranny i w książce pozostawiłem otwarte zakończenie sugerujące, że może umrzeć. Reakcja czytelników była ogromna - protestowali, pisali do mnie listy. Ludzi można torturować i zabijać na każdej stronie książki, ale jeśli coś dzieje się zwierzęciu, to autor natychmiast staje się wrogiem numer jeden. Dlatego w kolejnej powieści postanowiłem, że Barney zostanie uratowany przez weterynarza i przeżyje.

W horrorach często pierwszą ofiarą jest zwierzę, zanim morderca zacznie zabijać ludzi. To powszechny motyw. Tak, to prawda, ale czytelnicy reagują na to bardzo negatywnie. Poza tym w książkach kryminalnych staram się ba-

zować na rzeczywistych zbrodniach. Morderstwa są brutalne - tego nie da się obejść. Można pisać w stylu Agaty Christie, gdzie dochodzi np. do utopienia w wannie, ale prawdziwe zbrodnie wyglądają inaczej.

Podczas naszej poprzedniej rozmowy powiedział mi pan, że życie bywa bardziej brutalne niż fikcja.

Zdecydowanie. Jako dziennikarz widziałem rzeczy, które przewyższają okrucieństwem jakiegokolwiek horror. Na przykład kiedyś byłem świadkiem, jak młody mężczyzna wpadł pod pociąg i został przecięty na pół. Najgorsze było to, że jeszcze przez chwilę żył i rozmawiał z ratownikami, zanim umarł. To były najbrutalniejsze sceny, jakie widziałem w życiu - i nie ma niczego, co mogłbym wymyślić w książce, co byłoby strasz-

niejsze od tego, co dzieje się naprawdę.

Czy uważa pan, że codzienne wiadomości są bardziej szokujące niż pana książki? W każdej gazecie można znaleźć informacje o śmierci, chorobach i innych tragediach.

Tak, czasem trudno nadążyć za tym, jak złe rzeczy się dzieją. Zwłaszcza gdy mamy do czynienia z sytuacją taką jak wojna w Ukrainie - niewinni ludzie cierpią i giną. To coś, co po prostu wstrząsa do głębi.

Zauważyłem, że na okładce jednej z pana książek pojawił się znak „18+”. Nigdy tego wcześniej nie odnotowałem. Tak, pojawił, ale tylko w Polsce. W angielskim wydaniu tego nie ma.

Czego to może być znak, że społeczeństwo się zmienia? Jest wrażliwsze?

Nie wiem, czy chodzi o zmiany społeczne, ale na pewno moje książki ewoluują razem z czasami, w których żyjemy. W niektórych historiach pojawiają się dzieci jako ofiary, co dla niektórych może być trudnym tematem.

Muszę zapytać o coś, co ciekawi wielu polskich czytelników, zwłaszcza z Poznania. Umieścił pan akcję jednego z opowiadań z „Dni śmiertelnego strachu” we Wrocławiu. Na łamach pana powieści „Dziecko ciemności” pojawia się też Warszawa. Czy możemy kiedyś spodziewać się książki, której akcja będzie osadzona w Poznaniu?

To bardzo możliwe. Może w przyszłości. Na razie jednak pracuję nad czymś nowym i akcja będzie osadzona w Gdańsku, pojawi się potwór z morza... Ale nie martw się, pomyślę o Poznaniu.

Swoją drogą często odwiedza pan Poznań - nie jest to bynajmniej pana pierwsza wizyta. Zgadza się. Pierwszy raz byłem tutaj w 1989 roku, tuż przed upadkiem komunizmu.

Od tamtej pory odwiedzałem Poznań wielokrotnie, szczególnie ze względu na moich wydawców i spotkania z czytelnikami.

Interesuje pana polski folklor i kultura?

Tak, zdecydowanie. Współpracuję z Karoliną Mogielską, która ma ogromną wiedzę na temat polskiej demonologii i mitologii. Wspólnie napisaliśmy kilka opowiadań inspirowanych polskimi demonami, takimi jak Dziewanna - dzika bogini lasu - czy o demonicznym kocie. Pracujemy nad zbiorem opowiadań opartych na polskiej mitologii i mamy nadzieję, że ukaże się on w przyszłym roku. Na razie mamy już trzy ukończone historie.

Skąd pomyśl na historię o „Czerwonym Rzeźniku” z „Dni śmiertelnego strachu”? Przeczytałem o pewnym rzeźniku z Wrocławia, który robił kiełbasy z dzieci, więc nawet nie musiałem tego wymyślać.

Czy są jakieś historie grozy, których pan nie lubi, bo uważa je za przereklamowane lub przesadzone? Może jakieś wampiry lub duchy, które są już zbyt wyeksploatowane?

Od samego początku staram się unikać pisania o wampirach, wilkołakach czy zombie, bo jest ich po prostu zbyt wiele. Świat jest pełen znacznie ciekawszych i bardziej przerażających rzeczy. Wystarczy spojrzeć na polską demonologię - liczba fascynujących, przerażających istot, jakie się w niej pojawiają, mogłaby posłużyć za materiał na setki książek. Na przykład Południca - zjawia, która pojawia się na polach w samo południe. Właśnie takie oryginalne inspiracje staram się odnajdywać. To jeden z powodów, dla których „Manitou” odniósł tak wielki sukces - prawie nikt wcześniej nie pisał o tej tematyce. Zresztą historia ta miała swój nieoczekiwany epilog - wnuczka słynnego indiańskiego wodza Sie-

*LUDZI NA ŁAMACH KSIĄŻKI
MOŻNA TORTUROWAĆ I ZABIJAĆ,
ALE JEŚLI COŚ STANIE SIĘ ZWIERZĘCIU,
TO NATYCHMIAST STANIE SIĘ WROGIEM NUMER JEDEN*

dzącego Byka była tak zachwycona „Manitou”, że zaprosiła mnie na lunch do The Russian Tea Room w Nowym Jorku. Podarowała mi również jego fotografię z autografem i napisem: „Nie ujrzę już więcej bizonów”.

A przyśnił się panu kiedyś jakiś koszmar, z którego zrobił pan horror?

Nie wiem o koszmarach. Czasem mam dziwne sny, ale generalnie śpię bardzo dobrze. Myślę, że to dlatego, iż cały strach i napięcie zostawiam na kartach moich książek – gdy kończę dzień pracy, jestem już całkowicie oczyszczony z mrocznych wizji i mogę spać spokojnie.

Czy pana rutyna pisarska zmieniła się na przestrzeni lat?

Tak, zmieniła się, głównie dlatego, że się starzeję. Kiedyś potrafiłem pisać nawet trzy książki rocznie, pracując od rana do późnej nocy. Teraz pracuję wolniej – więcej czasu poświęcam na redakcję i poprawki. Każdego dnia zaczynam od dokładnego przejrzenia tego, co napisałem dzień wcześniej, zanim przejdę do kolejnych stron. Poza tym dużą zmianą w moim pisarstwie była współpraca z Karoliną. Jej energia i nowe pomysły dały mi dodatkowy zastrzyk twórczej motywacji. Bardzo lubię pisać z nią opowiadania – wnosi mnóstwo świeżości i entuzjazmu.

Obecnie pisze pan przede wszystkim dla siebie, czy bardziej już dla fanów pańskiej twórczości?

Nie nazywam ich „fanami”, bo to określenie wydaje mi się nieodpowiednie. To po prostu moi czytelnicy, ale piszę dla nich, by ich bawić i angażować, ale jednocześnie ma to sprawiać przyjemność także mnie.

Czytelnicy często się z panem kontaktują?

Tak, dostaję sporo wiadomości – dawniej były to głównie listy papierowe, teraz częściej e-maile i wiadomości na Facebooku. Wciąż zdarza mi się otrzymywać listy od więźniów z polskich zakładów karnych. Staram się odpowiadać na tyle, na ile mogę.

Mają jakieś szczególne życzenia?

Najczęściej czytelnicy chcą, żebym podpisał im książkę. Bardzo często dostaję też wiadomości od początkujących pisarzy, którzy pytają, czy przeczytałbym ich pierwszą powieść grozy i napisał dla nich rekomendację na okładkę. Albo proszą, żebym ocenił ich opowiadanie. Zazwyczaj odmawiam, bo po prostu nie mam na to czasu – odpowiadam za to: Powodzenia!



FOT. ROBERT WOZNIAK

Graham Masterton pracował jako reporter i redaktor. W 1976 roku zadebiutował horrorem „Manitou”, który stał się światowym bestsellerem. Napisał ponad 150 książek

Wspomnił pan o więzieniach. Pana książki cieszą się popularnością w polskich zakładach karnych.

Tak, absolutnie. Wszystko zaczęło się od mojej pierwszej wizyty w więzieniu w Wołowie, w którym miałem spotkanie z osadzonymi. Okazało się, że byli bardzo zainteresowani literaturą i pisanie, więc podczas lunchu z naczelnikiem zaproponowałem, abyśmy zorganizowali konkurs literacki dla więźniów. I tak powstał Ogólnopolski Konkurs Literacki „W więzieniu pisane”, który trwa do dzisiaj. Jestem z niego niezwykle dumny, ponieważ wiele opowiadań napisanych przez więźniów jest naprawdę znakomitych – niektóre to historie grozy, ale wiele z nich opiera się na ich własnych przeżyciach. Pisanie daje im możliwość podzielenia się swoją historią i świadomością, że ktoś na zewnątrz ich słucha i próbuje zrozumieć, przez co przeszli. Niektórzy wciąż pozostają obojętni na swoje czyny, ale wielu żałuje i mówi: „Gdybym mógł cofnąć czas, zrobiłbym wszystko inaczej”. Pisanie jest dla nich pewnym sposobem na refleksję i pogodzenie się z przeszłością.

Takie emocje chce pan wywołać w swoich czytelnikach? Nie tylko strach, ale też np. nostalgię, współczucie?

Nie, nie tylko strach. W moich książkach często pojawia się

miłość, żal, a czasem nawet romantyzm. Uważam, że dobre historie powinny zawierać elementy emocjonalne – to sprawia, że bohaterowie są bardziej wiarygodni. A jeśli postacie są prawdziwe, wtedy czytelnik bardziej przeżywa to, co im się przytrafia, i sama groza staje się mocniejsza.

Jak zaczęła się pana współpraca z Dawn G. Harris, z którą napisaliście dwa opowiadania wydane w „Dniach śmiertelnego strachu”?

Dawn jest bardzo ambitną pisarką, ale pracuje w sklepie charytatywnym i nie ma zbyt wiele czasu na pisanie. Pierwszą książką, nad którą razem pracowaliśmy, była „Diviner” – powieść o kobiecie z mocą jasnowidzenia. Pomogłem jej w opracowaniu tekstu i udało się ją opublikować, również we Francji. Nasza metoda pracy jest dość nietypowa – Dawn pisze dwie strony, potem daje je mnie, ja dopisuję kolejne dwie i odsyłam jej. W ten sposób tworzymy historię na bieżąco, bez ustalonego z góry zakończenia. To sprawia, że samo pisanie staje się dla nas świetną zabawą.

Czy planujecie dalszą współpracę, czy to była jednorazowa współpraca?

Mam nadzieję, że napiszemy razem jeszcze kilka opowiadań, ale dla nas obojga największym

problemem jest brak czasu. Ona jest bardzo zajęta, a ja pracuję nad obszerną powieścią kryminalną, która wydaje się nie mieć końca.

W Polsce w czerwcu ukaże się piąty tom cyklu z Patel i Par-doe. Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej o „Domu much”?

To historia o przerażającej, niemal biblijnej pladze much. W Biblii można znaleźć fragment: „Pan zesłał roje much na ziemię...”. Fabuła sięga zatem do postaci demona Belzebuba, którego szczątki zostają odnalezione przez naukowca w Izraelu. Jego eksperymenty sprawiają, że uwalnia on gigantyczne roje much. I właśnie o tym jest ta powieść.

Teraz pytanie, za które mnie pan znienawidzi – kogo pan woli: Dżamilę Patel czy Katie Maguire?

To trudne pytanie. Lubię pisać o obu bohaterach. Cenię różnice między nimi – nie tylko pod względem płci, ale i pocho-dzenia. Lubię Katie za to, że jest taka irlandzka. Pisanie o Katie to zupełnie inne doświadczenie, bo Irlandczycy mają specyficzny sposób bycia – kiedy tworzę irlandzką książkę, czuję, jakbym przez chwilę sam stał się Irlandczykiem. To trochę jak... chwilowe szaleństwo! (śmiech) Śmieszne jest to, że irlandzkie dowcipy i polskie

dowcipy są do siebie bardzo podobne. W Irlandii, jeśli opowiesz irlandzki dowcip, wszyscy się śmieją. Ale jeśli powiesz ten sam żart w Polsce, możesz dostać w nos.

Opowiesz taki dowcip?

Na przykład: Dwóch Irlandczyków idzie drogą. Jeden znajduje coś błyszczącego, podnosi i mówi: – O, zobacz, to zdjęcie kogoś znajomego! (To było lustro). Podaje je drugiemu, a ten mówi: – Oczywiście, że go znasz, to przecież ja! Takie są irlandzkie dowcipy – trochę absur-dalne, trochę szalone. I myślę, że to właśnie sprawia, że pisanie książek z irlandzkimi bohaterami jest tak ekscytujące.

Ile czasu zajmuje panu napisanie książki?

Książki kryminalne piszę średnio od trzech do czterech miesięcy. Niektóre powieści zajmują mi około pół roku. Kiedyś pisałem znacznie szybciej – „Manitou” powstało w dziesięć dni. Podobnie było z „Fobią”, która niedawno została opublikowana – napisałem ją w mniej niż dwa tygodnie.

A zna pan jakichś polskich pisarzy?

Och, jakbym tylko mógł czytać w języku polskim!

W każdym razie książki niektórych z nich są tłumaczone na angielski.

Nie czytam zbyt wiele beletrystyki – kiedyś to robiłem, ale teraz staram się tego unikać. Po prostu nie chcę, by czyjaś twórczość wpływała na mój styl pisania. Jestem bardzo krytyczny wobec własnych tekstów, a gdy czytam cudze książki, zdarza mi się myśleć: „O, to zdanie mogło być lepsze!”. Więc dla własnego dobra rzadko sięgam po fikcję.

To jakie jest pana hobby niezwiązane z literaturą?

Kiedyś uwielbiałem gotować, jak jeszcze żyła moja żona, ale obecnie robię to rzadziej. Gotowanie dla siebie samego bywa nudne – to coś, co sprawia więcej radości, gdy robi się to dla innych. Poza tym lubię galerie sztuki i muzea. Często odwiedzam wystawy.

Ostatnie pytanie: nad czym pan teraz pracuje?

Piszę nową powieść kryminalną z Katie Maguire. Tym razem fabuła dotyka bardzo trudnego tematu, o którym rozmawialiśmy – okrucieństwa wobec zwierząt. W Irlandii coraz częściej pojawiają się nagrania, na których zwierzęta są torturowane i sprzedawane w internecie jako forma „rozrywki”. To przerażające, a zarazem ważne, by o tym mówić. Oczywiście muszę być ostrożny, żeby nie prowokować zbyt mocno, ale uważam, że to temat, który wymaga nagłośnienia.

Wiwisekcji wiecznie żywego mitu o 10 procentach potencjału mózgu dokonali, a w zasadzie opisali ją Scott O. Lilienfeld, Steven Jay Lynn, John Ruscio i Barry L. Beyerstein, autorzy książki „50 wielkich mitów psychologii popularnej”. Według badań zebranych i prześledzonych przez autorów, obszary mózgu nieużywane z powodu urazów czy choroby zwykłe ulegają degeneracji lub zanikają. Nie ma koła zapasowego, magazynu z neuronami na czas nieokreślony. Mamy do wykorzystania to, co mamy. Ale to wcale nie jest tak mało. W ludzkim mózgu istnieje około pięciu milionów kilometrów połączeń nerwowych, czyli połączeń między komórkami mózgu. Pięć milionów kilometrów to kilkanaście razy więcej, niż wynosi odległość z Ziemi do Księżyca. W czasach totalnego rozleniwienia szarych komórek, ChPT czy zalewającej nas papki mediów społecznościowych i to może nie być wykorzystane.

A skąd wziął się ten mit, w który do dzisiaj wierzy tak wiele osób? Być może jego źródło należy szukać w wypowiedziach amerykańskiego psychologa Williama Jamesa, który rozważał, że przeciętny człowiek wykorzystuje zaledwie 10 procent swojego potencjału intelektualnego. Po latach słowa o potencjale zaczęły ewaluować i w przestrzeni publicznej pojawiło się znane już nam twierdzenie, do którego wszyscy się przywiązali. Czas najwyższy się z nim jednak pożegnać, zwłaszcza że nad samym potencjałem trudniej się w naszych czasach pracuje, niż w czasach Jamesa, który zmarł na początku XX wieku. Nie śnił nawet o współczesnych rozpraszaczach w postaci Facebooka, TikToka czy streamingowych gigantach typu Netflix.

Dominujące półkule

Nie jest to jedyny z mitów, które nam towarzyszą od lat. Z okazji obchodzonego 18 marca Europejskiego Dnia Mózgu, kilka z nich dzisiaj zdemaskujemy. Ile razy zastanawialiście się, która z waszych półkul mózgu jest dominująca? A może kiedyś zapisaliście się na kurs, żeby podkreślić tę bardziej kreatywną? Przykro mi, ale padliście ofiarą marketingowców, którzy chcieli wam sprzedać przyjemne złudzenia o ludzkim potencjale. Mit o półkulach mózgu mówi, że ludzie są albo „prawopółkulowi” (kreatywni, intuicyjni, artystyczni), albo „lewopółkulowi” (logiczni, analityczni, matematyczni). Tak, półkule się różnią, bo mózg jest niezwykle dziełem natury. Ale nie różnią się aż tak bardzo. To nie jest tak, że lewa jest nudnym księgowym, a prawa kreatywnym



W ludzkim mózgu istnieje około 5 milionów kilometrów połączeń nerwowych. To kilkanaście razy więcej, niż wynosi odległość od Ziemi do Księżyca

NIE WIERZCIE W MITY O MÓZGU. PRAWDA MOŻE TEŻ ZASKOCZYĆ

Lubicie czasem się rozmarzyć, co by było, gdybyśmy używali 100, a nie tylko 10 procent mózgu? Jeśli tak, ulegliście powszechnemu mitowi o mózgu

Anna Szalkowska

nym twórcą i mistrzem Zen w jednym. I raczej nie trzeba ich sztucznie synchronizować, aby działały sprawniej. Radzi sobie bez tego. Oczywiście, jeśli jesteśmy ciekawi świata, doświadczamy i uczymy się nowych rzeczy. Nuda...

Efekt Mozarta

A może dopadł was efekt Mozarta? Sama przed laty puszczałam swojej małej córeczce muzykę klasyczną, za którą notabene zbyt nie przepadała.

Efekt Mozarta to popularne przekonanie, że słuchanie muzyki Mozarta (lub muzyki klasycznej ogólnie) może zwiększać inteligencję, zwłaszcza u niemowląt. Mit ten wynikał z badań przeprowadzonych w 1993 roku przez Rauschera i współpracowników, którzy zauważyli krótkotrwałą poprawę zdolności przestrzennych u studentów po wysłuchaniu sonaty Mozarta. Dziś uważa się, że efekt ten wynika raczej z chwilowego pobudzenia mózgu i po-

prawy nastroju niż z rzeczywistego wzrostu zdolności poznawczych.

Weryfikujemy wszystko. Po prostu

Książka, o której wspominałam na początku tego tekstu, została wydana kilkanaście lat temu. Od tego czasu wiele się zmieniło. Wiedza podwaja się – w coraz krótszym czasie. Czy to znaczy, że część mitów poddanych analizie przez autorów po-

TO, CO WARTO PRZEJĄĆ OD TYCH POGROMCÓW MITÓW, TO NAWYK ANALIZY INFORMACJI, Z KTÓRYMI SIĘ SPOTYKAMY. ZWŁASZCZA W NASZYCH CZASACH

lega jednak na prawdzie? Raczej nie. Ale jeśli coś warto przejąć od tych pogromców mitów, to nawyk analizy informacji, z którymi się spotykamy. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy wpływają na nas clickbaitowe nagłówki, deepfake i gładko wchodzące teorie spiskowe. Algorytmy promują treści angażujące, ale zwykle nieprawdziwe. W dodatku często błędnie interpretowane są badania naukowe. Najlepiej weryfikować źródła i myśleć krytycznie. No i warto w końcu zadawać sobie pytania, dużo pytać. Zadajmy więc sobie pytanie podstawowe...

Po co nam mózg?

Urszula Dąbrowska, biologka, dziennikarka, pisarka, autorka książki „Życie towarzyskie mózgu”, w przystępny sposób przekazuje śmiertelnikom z pozanaukowej rzeczywistości wiele informacji. W swoim podcaście o mózgu zadaje prowokacyjne pytania: po co nam mózg? Trzy nieoczywiste powody, dla których mamy mózg, są następujące: jest nam potrzebny, żeby się ruszać, odczuwać emocje i radzić sobie z życiem społecznym. Przyjmuje się, że ludzki mózg zrobił się taki duży w proporcji do ciała człowieka, bo musiał ogarniać, co się dzieje między ludźmi.

Pani Urszula opowiada także o płatach czołowych. Zanim jednak dojdziemy do płatów, przypomnijmy umowny podział na trzy części naszego „centrum dowodzenia”. Najstarsza część naszego mózgu to mózg gadzi: mózdzek i pień mózgu. Młodsza, czyli mózg ssaczy, to układ limbiczny. Z kolei najmłodsza ewolucyjnie i najbardziej rozwinięta to kora mózgowa, zwana też korą nową, która leży na tych starszych częściach. Kora mózgowa dzieli się na dwie połowy: prawą i lewą. A każda z tych połówek składa się z czterech płatów. To właśnie płaty czołowe. My natomiast chcemy się skupić na przedniej ich części, czyli płatach przedczołowych.

W przeciwieństwie do reszty mózgu, kora przedczołowa osiąga dojrzałość dopiero w połowie trzeciej dekady życia. Niedojrzała sprawia, że nastolatkami i młodymi dorosłymi rządzą impulsy. Zachowania ryzykowne, życie chwilą, rzucanie się na głęboką wodę, brak planowania, kiepska ewaluacja wydarzeń, słaba ocena zagrożeń – to efekty tej niedojrzałości właśnie. Dojrzałe płaty inte-

grują informacje, aby podejmować złożone decyzje. Płaty czołowe robią, co mogą, aby umieszczać na osi czasu wszystko, co się dzieje w naszym życiu. Kora przedczołowa próbuje być dyrygentem wszystkich spraw, które dzieją się w mózgu. Nadaje im hierarchię ważności, kontroluje emocje i impulsy. Płaty czołowe są bardzo chimeryczne. Nie tylko niedojrzałe potrafią nam skomplikować życie. Im jesteśmy starsi, tym gorzej działają. Dlatego starsze osoby też mają problemy z kontrolą emocji i oceną sytuacji. Ale nie trzeba się starzeć, żeby nasza kora przedczołowa działała słabo: wystarczy być chorym, niewyspanym czy głodnym. I już wiadomo, dlaczego czasami – chociaż niegłupi z nas ludzie – zachowujemy się tak niedojrzale.

Podsumowanie

Europejski Dzień Mózgu ma na celu przypominać o znaczącym wpływie naszego stylu życia na funkcjonowanie naszego organizmu. Pierwsze, co mi przychodzi od głowy, to optymalna, czyli mniejsza dieta cyfrowa. Łatwo powiedzieć, prawda? Na przystanku zobaczyłam dziś reklamę „Wszyscy jesteśmy tubylcami cyfrowymi”. I to prawda. Z opublikowanego Raportu Digital 2025 Global Overview wynika, że aż 5,56 miliarda ludzi to aktywni użytkownicy internetu, a liczba użytkowników mediów społecznościowych osiągnęła 5,24 miliarda. Chodzi nas po świecie około 8 miliardów. Średnio użytkownicy internetu są w sieci 6 godzin i 38 minut dziennie. Zmniejszenie pewnie bardzo by poprawiło kontakt z mózgiem i całym ciałem.

Co jeszcze możemy zrobić? Duże znaczenie odgrywa właściwe odżywianie, które jest istotne dla prawidłowego funkcjonowania całego organizmu człowieka, a zwłaszcza dla mózgu.

Zdrowy mózg wspiera dieta bogata w warzywa, owoce, orzechy, pełne ziarna, kwasy omega-3, witaminy (B, D, C, A, E) i minerały (magnez, cynk, żelazo). Ważne jest nawodnienie i antyoksydanty. Szkodzą mu papierosy, cukier, fast food, alkohol, nadciśnienie i cukrzyca. Aby dbać o mózg, warto regularnie się badać, zdrowo odżywiać, unikać używek, ruszać się, wysypiać i stymulować umysł poprzez naukę oraz rozwój intelektualny.

Tylko tyle? Aż tyle. Dobrego świętowania.

DROBNE

Gazeta
WROCŁAWSKA

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249

Przez internet: ibo.polskapress.pl

e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4

tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132

Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

BIURA W REGIONIE: • **Jelenia Góra**, tel. 797 607 853 • **Legnica**, tel. 514 800 870 • **Syców**, tel. 514 800 969 • **Lubin**, tel. 514 800 969
• **Wałbrzych**, tel. 502 499 983 • **Głogów**, tel. 798 751 830 • **Świdnica**, tel. 502 499 983

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę tel. 500-185-254.

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

KUPIĘ mieszkanie, tel. 602693642

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie
- kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ garaż. Tel. 535-480-794.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki
hamulcowe - wymiana okładzin.
Świdnica. www.metalowiec.com Tel.
728-493-565.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

NIEMCY: cieśla murarz malarz spaw.

ocieplenia elektryk: 601-218-955.

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -

Praca w Holandii (od zaraz)! Co

tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,

533-155-868, 533-966-678,

519-138-005, 533-111-037,

690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

NAŁOGI - www.kudzu.pl 71/347-91-54

STOMATOLOGIA

Protetyka 507-650-105.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA lodówek, zamrażarki, lody,
montaż klimatyzacji, 792-016-323.

AGD - pralka, lodówka, odkurzacz,
kuchenki, W-w, 501-210-657.

Domowa naprawa telewizorów

LED, LCD; 71/351-60-02,

502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe
606-697-554.

DRZWI tel. 71/341-83-03.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary.
71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie
71/351-15-15, 603-867-128.

Hydraulik, Elektryk 505-087-474.

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

MALOWANIE, tapetowa. 530-501-772

OKNA, rolety, 71/341-83-03.

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

REMONT express! 576-843-659

ROLETKI, żaluzje, moskitiery. Montaż,
produkcja, naprawa, 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie,
tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

HYDRAULIK, Cito 606-986-618.

PORZĄDKOWE

**AlePranie Karcher: dywanów,
obić meblowych, tapicerki, tel.
505-087-474.**

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis

drzwi izraelskich, Gerda, innych

501-104-158.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus Wielkanocny,
1400 zł, w górach koło Wadowic,
tel.: 501-642-492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze

śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.

z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

SKUP książek 881-934-948

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki

granitowe. Koszt z montażem 2.500 zł.

Tel. 691-883-105.

Prezes Sądu Okręgowego w Legnicy

ogłasza konkursy na:

• **2 etaty** na stanowisko specjalisty w zakresie
psychologii w I Opiniodawczym Zespole
Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym
w Legnicy z siedzibą w Legnicy,

• **1 etat** na stanowisko specjalisty w zakresie
psychologii w II Opiniodawczym Zespole
Sądowych Specjalistów w Sądzie Okręgowym
w Legnicy z siedzibą w Głogowie.

Szczegóły konkursów na stronie
www.legnica.so.gov.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Stanisława Staszica 59-300 Lubin, ul. A. Mickiewicza 90

ogłasza przetarg nieograniczony na:

**„Malowanie klatek schodowych wraz z robotami towarzyszącymi w budynku
mieszkalnym wielorodzinnym przy ulicy Marii Skłodowskiej-Curie 19-19b
w Lubinie”.**

Niezbędne informacje zawarte są w specyfikacji istotnych warunków przetargu,
dostępnej w siedzibie Spółdzielni, za odpłatnością 184,50 zł brutto. Wpłatę za
specyfikację należy dokonać na konto:

PKO BP S.A. I O/Legnica 06 1020 3017 0000 2602 0020 3778.

Specyfikacja jest wydawana w siedzibie Spółdzielni na okazaniem dowodu wpłaty.
Oferty należy składać do dnia **28.03.2025 r. do godz. 14⁰⁰** w sekretariacie
Spółdzielni przy ul. A. Mickiewicza 90, pok. nr 4.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **31.03.2025 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Spółdzielni
przy ul. Mickiewicza 90, pok. nr 12 – bez udziału oferentów.

Szczegółowych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni tel. 76 844 14 14.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „POPOWICE”

**54-237 Wrocław, ul. Popowicka 28, tel. 71/355 63 73
e-mail: sekretariat@smpopowice.pl
www.smpopowice.pl**

Ogłasza przetarg nieograniczony ofert pisemnych na:

Wymianę wodomierzy mieszkaniowych w Zespole Nieruchomości nr 2 znajdujących się pod zarządem SMLW „Popowice” we Wrocławiu

1. Termin realizacji zamówienia: do dnia **30.10.2025 r.**
2. Warunkiem udziału w przetargu jest:
 - a) spełnienie warunków określonych w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia oraz Regulaminie udzielania zamówień na roboty budowlane, dostawy i usługi wykonywane na rzecz SMLW „Popowice”;
 - b) wpłacenie na konto Spółdzielni wadium w wysokości 60.000,00 zł (słownie zł: sześćdziesiąt tysięcy) do dnia **31.03.2025 r.;**
3. Oferenci powinni złożyć w ofercie wszystkie oświadczenia i dokumenty wymienione w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia.
4. W celu otrzymania SIWZ należy na adres e-mail: dip@smpopowice.pl wysłać dane do wystawienia faktury na kwotę 50 zł brutto za dokumentację przetargową.
5. SIWZ można odebrać w sekretariacie Spółdzielni lub otrzymać drogą elektroniczną, po zaksięgowaniu wpłaty 50 zł na koncie Spółdzielni.
6. Oferty należy składać w terminie do **1.04.2025 r.** do godziny 9⁰⁰ w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Popowickiej 28 we Wrocławiu.
7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni przy ul. Popowickiej 28 we Wrocławiu, w sali konferencyjnej dnia **1.04.2025 r.** o godz. 10⁰⁰.
8. Pracownikiem uprawnionym do kontaktu z oferentami w godzinach od 8⁰⁰ do 13⁰⁰ jest Zdzisław Piasta tel. 71/355 63 73 (wew. 329).
9. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru Oferenta, unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

Solidarność kobiet nie istnieje. To jest kolejna bajka Disneya stworzona w internecie

Sandra Kubicka na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Pazura wynajmie mieszkanie

Celebrytka pochwaliła się na Instagramie, że kupiła z mężem apartament w Warszawie. Zdjęciom mieszkania towarzyszył wpis: „Plan mamy opracowywany. Na razie chcemy urządzić apartament i go wynająć na jakiś czas. Jak już dzieciaki dorosną i dom okaże się dla nas za duży, to będzie czekało na nas to miejsce. I to na tej samej ulicy” – obwieściła.

Maciej Kurzajewski jest dumny

Prezenter pożegnał się z 16. edycją „Tańca z gwiazdami” już w drugim odcinku. W najnowszym wywiadzie dla „Faktu” Kurzajewski powiedział, że jego syn był pierwszą osobą, która przytuliła go po porażce. – Przyjeżdżał specjalnie na te weekendy, jestem z niego bardzo dumny i bardzo mu za to dziękuję – stwierdził.

Doda potrzebuje kozucha

Doda wyjechała do Wietnamu i jej Instagram zalała fala zdjęć w bikini. „Jako najpopularniejsza osoba w polskim internecie, wedle ostatnich rankingu, czuję się w obowiązku godnie czynić honory oraz zaświecić tym, co lubicie najbardziej” – napisała. Jedną z interautek postanowiła wbić szpilę Dodzie. „A ja myślałam, Dorotka, że wreszcie dorosłaś. A tu wracamy do poziomu z programem »Bar«” – stwierdziła. Wokalistka odpowiedziała: „Martunia, kup mi kozuch na plażę, bo mój ojciec sprzedał swój”. (GZL) Fot. Aleksy Witwicki



W TELEWIZJI



Czarna Wdowa

Polsat, 20:15
Szpiegowski thriller od Marvela. Tytułowa bohaterka, Natasza Romanow (Scarlett Johansson), musi zmierzyć się z dawną traumą, gdy złowroga organizacja znów wkracza w jej życie. Ścigana przez potężnych wrogów, próbuje uporać się z przeszłością szpiega i naprawić relacje z bliskimi.

Starożytny Egipt. Najśłynniejsze piramidy

Planete+ HD, 21:50
Piramida Cheopsa w Gizie, wzniesiona 4500 lat temu, jest jedynym spośród siedmiu cudów świata starożytnego, który przetrwał do naszych czasów. Film pokazuje, jak zbudowano tę oraz sześć innych imponujących egipskich piramid.

Charles Bronson – wcielenie męskości

TVP 1, 22:10
Charles Bronson, uosobienie hollywoodzkiego twardziela, stał się więźniem swojego emplotu. Dokument pokazuje aktora jako artystę, choć sławnego, to w rzeczywistości niespełnionego.

Oficer i szpieg

TVP 2, 23:25
Oparta na faktach historia Alfreda Dreyfusa, francuskiego oficera niesłusznie skazanego na dożywocie za zdradę ojczyzny. Roman Polański przedstawia historię XIX-wiecznej afery, którą łatwo można odnieść do współczesności, zdominowanej przez fake newsy i lincze w mediach.

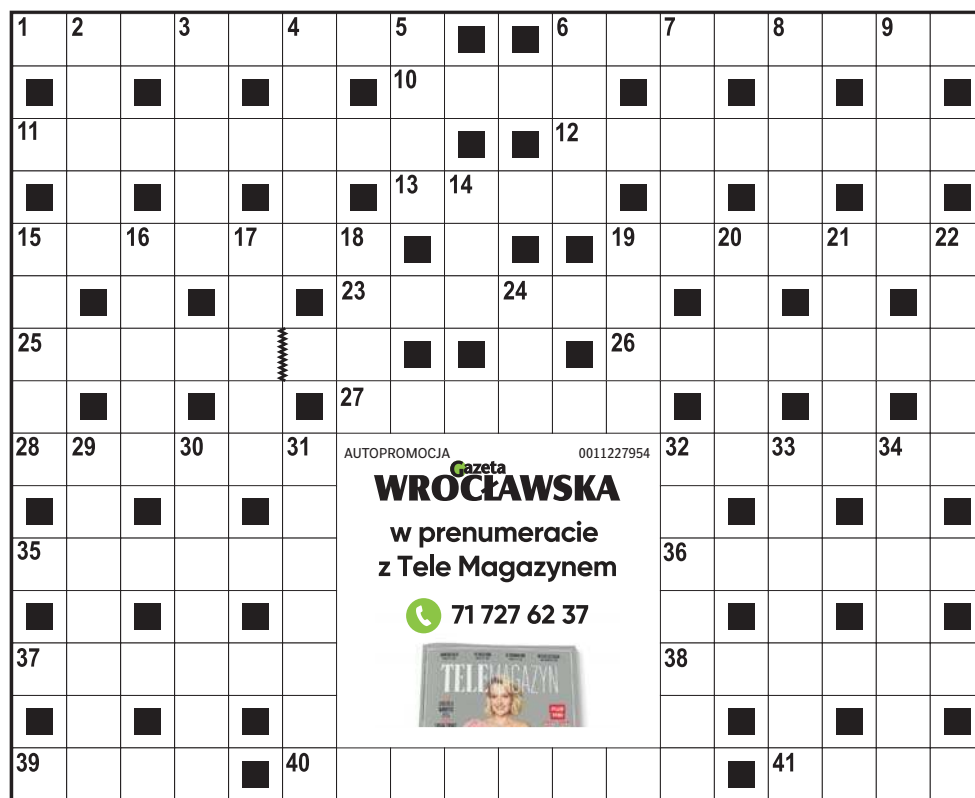
KRZYŻÓWKA NR 41

Poziomo:

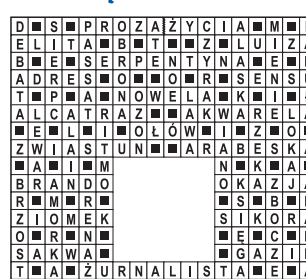
- 1) pajęczaki z podgromady roztoczy,
- 6) pułapka na wroga,
- 10) dokuczliwy chłód, zimno,
- 11) pałacowy układ wnętrz,
- 12) przyjęcie dla solenizanta,
- 13) muzyczny akompaniament,
- 15) rzadkość, biały kruk,
- 19) jedzie na sygnale,
- 23) ogrodzenie wokół zagrody,
- 25) stolica stanu Nowy Meksyk,
- 26) ustny instrument muzyczny,
- 27) intruz na działce, zielsko,
- 28) ludowy taniec śląski,
- 32) część stodoły, sąsiedź,
- 35) możliwość osiągnięcia sukcesu,
- 36) kłamię, kluczy i kombinuje,
- 37) nie wypełnione wnętrze,
- 38) mityczna siostra Antygony,
- 39) feudalny władca na Wschodzie,
- 40) Magdalena, aktorka z filmu „Pan Wołodyjowski”,
- 41) efekt odgazowania węgla.

Pionowo:

- 2) błyskowa lub naftowa,
- 3) męskie spodnie kąpielowe,
- 4) ciepłe nakrycie głowy,
- 5) sprzedał pierworództwo za miskę soczewicy,
- 6) typ spod ciemnej gwiazdy,
- 7) broń drzewcowa Kozaków Zaporoskich,
- 8) ... Alighieri, autor „Komedii ludzkiej”,
- 9) figura na szachownicy, skoczek,
- 14) wymarły przodek bydła domowego,
- 15) pręty w palenisku,
- 16) brzeg kapelusza jak skrzyżowanie,
- 17) dawna papieska korona,
- 18) fachowiec w konkretnej dziedzinie,
- 19) sznurek obłany stearyną,
- 20) niemiecka wyspa na Bałtyku,
- 21) argentyński taniec towarzyski,
- 22) japoński film oparty na mandze,
- 24) papuga z Nowej Zelandii,
- 29) następuje po włączeniu maszyny,
- 30) amerykańska odmiana jabłoni,
- 31) handlowiec na jarmarku,
- 32) choroba przenoszona przez komary, malaria,
- 33) każdy następca w prostej linii, w stosunku do przodka,
- 34) nad kreską ułamkową.



ROZWIĄZANIE NR 40



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie unos się dzisiaj bez powodu i nie szukaj dziury w całym. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać kompromisowych rozwiązań. **Ryby (19.02 - 20.03)** Wszystkie zaplanowane zadania zrealizujesz sprawnie i na czas. Horoskop na dziś wróży, że czeka Cię wyjątkowo udany początek tygodnia. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że otrzymasz informację, która podniesie na duchu także osoby z Twojego najbliższego otoczenia.

Byk (20.04 - 20.05)

Ktoś będzie chwalił to, co uda Ci się dzisiaj osiągnąć. Horoskop dzienny ostrzega, że to, co powie, może być podlane fałszywym sosem... **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Irytować Cię będzie zachowanie osoby z kręgu znajomych. Horoskop na dziś wróży, że w końcu postanowisz powiedzieć, co o tym myślisz. **Rak (22.06 - 22.07)** Ktoś będzie próbował przypisywać sobie Twoje zasługi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że może to stać się zarzewiem awantury.

Lew (23.07 - 22.08)

Spadną dzisiaj na Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że niektóre mogą przerastać Twoje możliwości. **Panna (23.08 - 22.09)** Świat będzie Ci się jawił tylko w różowych barwach. Horoskop na dziś mówi, że uśmiech będzie Twoim nieodłącznym towarzyszem. **Waga (23.09 - 22.10)** Nie przywiązuj się zbyt mocno do swoich planów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niektóre z nich trzeba będzie przełożyć na później.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Poświęć więcej niż zazwyczaj czasu swoim bliskim. Horoskop dzienny przypomina, że masz pod tym względem trochę do nadrobienia. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wybieraj sprawdzone metody działania. Horoskop na dziś ostrzega, że eksperymentowanie może zaprowadzić Cię na manowce... **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie rób dzisiaj niczego pod wpływem emocji. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że uleganie im może mieć fatalne skutki.

MAGAZYN

SPORTOWY24

17.03.2025

Śląsk Wrocław zaliczył efektowne zwycięstwo 4:1 ze Stalą w Mielcu. Strata do bezpiecznej pozycji wynosi już nie osiem, a tylko pięć punktów. STR. 14



FOT. KRYSZYNA PĄCZKOWSKA/ŚLĄSKWROCŁAW.PL

Już nie osiem, tylko pięć do szczęścia

MEDALOWE ŻNIWO NASZYCH ŁYŻWIARZY W MISTRZOSTWA ŚWIATA
STR. 17

Iga Świątek występ w turnieju Indian Wells zakończyła na półfinale. Co dalej?
STR. 17

Tylko remis Zagłębia Lubin z Koroną Kielce w trenerskim debiucie Leszka Ojrzyńskiego.
STR. 15

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Wicemistrzowie Polski w końcu wygrali na wyjeździe

ŚNIEG, KARNE I PIĘĆ GOLI. ŚLĄSK PRZEŁAMAŁ KLĄTWĘ



Aleksander Paluszek (z prawej) otworzył wynik w Mielcu. Petr Schwarz zmarnował karnego, ale odkupił winy z nawiązką

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

Śląsk Wrocław wygrał ze Stalą Mielec 4:1 w wyjazdowym meczu 25. kolejki PKO Ekstraklasy. To dopiero pierwsza ligowa wygrana WKS-u w tym sezonie.

Stal Mielec	1(1)
Śląsk Wrocław	1(4)

Bramki:
0:1 Aleksander Paluszek 9' (asysta: Guercio)
1:1 Piotr Wlazło 12' (z rzutu karnego)
2:1 Assad Al-Hamlawi 72' (asysta: Schwarz)
3:1 Petr Schwarz 77' (asysta: Guercio)
4:1 Burak Ince 90' (bez asysty)

Stal: Mądryk - Jaunzems (85. Gerbowski), Wlazło, Matras, Senger (85. Esselink), Getinger - Dadok (73. Krykun), Guillaumier, Domański (78. Hannola), Kądzior - Beauguel (78. Assayag).

Śląsk: Leszczyński - Guercio, Szota, Paluszek (59. Petkow), Llinares - Jezierski, Schwarz - Samiec-Talar (84. Ince) Pozo (84. Białuță), Ortiz (64. Jasper) - Al-Hamlawi (84. Udahl).

Sędziował: Damian Kos (Gdańsk)
Widzów: 3 612

Po remisie z Pogonią Szczecin we Wrocławiu (1:1) trener Ante Šimundža - po raz pierwszy odkąd jest trenerem Śląska - nie dokonał

ani jednej zmiany w wyjściowym składzie. Do kadry meczowej po zawieszeniu za kartki wrócili Jehor Matsenko i Tudor Băluță, ale obaj zasiedli na ławce.

Piłkarzy i kibiców w Mielcu zastał lekko prószący śnieg. Z biegiem czasu opady przybrały na sile, ale zanim to się stało... padły już dwie bramki. Wynik w 9. min otworzyli goście z Wrocławia: Tommaso Guercio dośrodkował w pole kame, akcję na dalszym słupku zamykał Aleksander Paluszek i wepchnął piłkę do siatki między nogami Jakuba Mądryka. Pierwsza akcja po wznowieniu gry przyniosła gospodarzom kontrowersyjnego karnego: Guercio wybił piłkę głową we własnym polu karnym, wpadając przy tym na Damiana Kądziora. Ten drugi padł, a sędzia wskazał na „wapno”. Spotkało się to z ogromnymi protestami piłkarzy i ławki Śląska, ale sędzia Damian Kos decyzji nie zmienił, VAR także nie interweniował. Do piłki podszedł Piotr Wlazło, i zrobiło się 1:1.

Kluczowa dla losów meczu była 34. min: Damian Kądzior starł się z Jakubem Jezierskim, nastąpił pomocnikowi Śląska na Achillesa, za co zobaczył czerwoną kartkę. Śląsk musiał to wykorzystać, choć długo bił głową w mur. W 54. min WKS miał rzut

karny po faulu Wlazły na Aranu Ortizie. Do piłki podszedł Petr Schwarz, ale trafił w słupek. Czech po części odkupił swoje winy w 72. min, idealnie obsługując dośrodkowaniem Assada Al-Hamlawiego. Powołany do reprezentacji Palestyny napastnik wygrał pojedynek główkowy z obrońcą Stali i strzelił trzeciego gola w trzecim meczu z rzędu.

5 min później Schwarz raz definitywnie się zrehabilitował, ponieważ po dośrodkowaniu Guercio z prawej strony niezwykle efektywnym strzałem nożycami przełamał ręce Mądryka, podwyższając prowadzenie Śląska na 3:1. To trafienie zupełnie podcięło skrzydła Stali, a w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry wynik na 4:1 dla WKS-u ustalił rezerwowy Burak Ince.

Dla „Wojskowych” to pierwsze w tym sezonie wyjazdowe zwycięstwo w lidze. Na moment zmniejszyli stratę do bezpiecznej strefy do 4 pkt, lecz nie trwało to zbyt długo. W niedzielę Puszcza Niepołomice wygrała z Piastem Gliwice, a Zagłębie Lubin zremisowało z Koroną Kielce. To sprawia, że strata Śląska do pierwszego miejsca dającego utrzymanie wynosi 5 oczek. Przed nami przerwa na reprezentację. Poniej do Wrocławia przyjedzie Lech Poznań. ©©

Zdaniem trenerów

Ante Šimundža (Śląsk)

To był bardzo dynamiczny mecz, wiele się wydarzyło. Bardzo ważne jest to, że trzymaliśmy się planu, byliśmy dobrze przygotowani mentalnie i nawet niestrzelony karny tego nie zaburzył. Wygrana na tym trudnym terenie jest bardzo ważna, zbliżyliśmy się do Stali na 5 pkt. Nie czuję ulgi, bo cały czas jesteśmy z tyłu, ale zyskaliśmy energię i motywację na przyszłość.

Janusz Niedźwiedź (Stal)

Na pewno jesteśmy rozczarowani. Do momentu gdy otrzymaliśmy czerwoną kartkę prowadziliśmy wyrównany bój ze Śląskiem. Jednak to wywróciło spotkanie do góry nogami. Mieliśmy jeden, drugi rzut różny, wolny. Jednak po tym jak padła bramka na 1:2 skala trudności wzrosła a gol na 1:3 zamknął spotkanie. Przegraliśmy bardzo ważne spotkanie, a porażkę biorę na siebie. (PAP)

Oceny Śląska

Rafał Leszczyński 5
Gola stracił po karnym. Poza tym robił swoje, był pewny na linii.

Tommaso Guercio 7
Nie powinno być karnego po jego starciu z Kądziorem, więc nie obniżamy mu za to noty. Wielkie brawa za dwie asysty.

Serafin Szota 5
Solidny występ, tym razem obyło się bez większych błędów.

Aleksander Paluszek 6
Zdobyl gola i był filarem w obronie. Niestety przedwcześnie szedł z kontuzją.

Marc Llinares 5
Mniej widoczny niż zwykle, ale za to skuteczniejszy w destrukcji.

Petr Schwarz 7
Nie wykorzystał karnego, ale nadrobił to asystą i spektakularnymi nożycami. Brawo!

Jakub Jezierski 6
Drugi z rzędu naprawdę dobry mecz na pozycji nr 8. Odnalazł się tam. Po faulu na nim Kądzior wyleciał z boiska.

Piotr Samiec-Talar 4
Mniej widoczny, nie stwarzał zbyt dużego zagrożenia. Nie jest ostatnio sobą.

José Pozo 5
Bez liczb, ale mimo trudnego boiska potrafił z piłką przy nodze robić różnicę.

Arnau Ortiz 5
Jego pewność siebie rośnie. Z meczu na mecz wygląda coraz lepiej. W Mielcu wywalczył karnego.

Assad Al-Hamlawi 6
Może i mniej widoczny, ale trzeci mecz z rzędu kończy z golem i to bardzo ważnym.

Aleks Petkov 6
Wrócił po kontuzji zastępując Paluszkę i od razu dał drużynie spokój oraz pewność w rozegraniu.

Sylvester Jasper 5
Kilka razy szarpnął na lewym skrzydle, raz dobrze wyłożył piłkę do Pozo, lecz to nie on był tego dnia bohaterem.

Tudor Băluță —
Grał za krótko, by go oceniać.

Burak Ince —
Grał za krótko, by go oceniać.

Henrik Udahl —
Grał za krótko, by go oceniać.
Oceniał w skali 1-10: Piotr Janas

Oceny Zagłębia

Dominik Hładun 6
Gdyby nie on, Zagłębie Lubin bez dwóch zdań przegrałoby to spotkanie.

Damian Michalski 5
Solidny, raz ofiarnym wślizgiem zdołał zażegnać zagrożenie pod swoją bramką.

Michał Nalepa 5
Zupełnie wyłączył z gry Dalmau. Raz po rzucie różnym mógł nawet zdobyć gola.

Aleks Ławniczak 4
Kilka razy był lekko spóźniony. Ponadto raz dość niebezpiecznie złamał linię spalnego.

Bartłomiej Kłudka 2
Najslabszy na boisku. Momentami Fornalczyk wręcz go ośmieszał. Na domiar złego to Kłudka pozwolił Trojakowi na oddanie strzału, po którym Korona wyrównała.

Damian Dąbrowski 5
Zagłębie kompletnie oddało posiadanie piłki Koronie, więc pracy w destrukcji miał co niemiara. To od jego przejęcia wzięła się akcja bramkowa Zagłębia.

Jakub Kolan 4
To nie był dobry mecz 20-letniego wychowanka Miechowskich. Zbyt wiele nerwowych reakcji i niecelnych zagrań.

Josip Ćorluka 4
Doświadczony Bośniak wyglądał lepiej niż Kłudka po drugiej stronie boiska, ale choć też kilka błędów popełnił.

Mateusz Wdowiak 5
Duży plus za asystę. Poza tą akcją nie zrobił jednak zbyt wiele. Nie pomagał też Kłudce w defensywie.

Kajetan Szmyt 6
Strzelił gola. Tego oczekujemy od ofensywnych piłkarzy.

Tomasz Pieńko 4
Znów mało konkretów w jego wykonaniu. Znów kilka złych wyborów.

Dawid Kurminowski 4
Jego wejście w żadnym stopniu nie wpłynęło na to, co działo się na boisku.

Marcel Reguła —
Grał za krótko, by go oceniać.

Ludvig Fritzon —
Grał za krótko, by go oceniać.

Marcin Listkowski —
Grał za krótko, by go oceniać.
Oceniał w skali 1-10: Piotr Janas

PKO BP Ekstraklasa Remis z Koroną w debiucie Leszka Ojrzyńskiego

Niechciany trener i wygrana wypuszczona w ostatniej akcji

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

Zagłębie już witało się z gaską, ale w ostatniej akcji meczu Korona doprowadziła do wyrównania. „Miedziowi” wylądowali w strefie spadkowej.

KGHM Zagłębie Lubin	1(1)
Korona Kielce	1(0)

Bramki:
1:0 Kajetan Szmyt 13' (asysta: Wdowiak)
1:1 Miłosz Trojak 90+3' (asysta: Błanik)

Zagłębie: Hładun – Ławniczak, Nalepa, Ćortuka-Kłudka, Dąbrowski (89. Listkowski), Kolan, Michalski – Szmyt (89. Fritzon), Pierko (90+2. Reguła), Wdowiak (68. Kurminowski).
Korona: Mamla – Sotiriou (64. Resta), Smolarczyk, Trojak – Godinho (64. Błanik), Remacle (77. Nuno), Nono, Pięczek – Długosz, Dalmau (76. Szyszkawka), Fornalczyk.

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).
Widzów: 3464.

W ciągu ostatniego tygodnia kibice Zagłębia przeżywali skrajne emocje. Informacje o nawiązaniu porozumienia z Czesławem Michniewiczem przyjęto z optymizmem – w końcu to z byłym selekcjonerem reprezentacji Polski „Miedziowi” sięgali po swoje ostatnie mistrzostwo Polski (2007).

Prezes Paweł Jeż pojechał do Gdyni, aby ustalić warunki współpracy z Michniewiczem, ale po powrocie do Lubina okazało się, że kandydatura 55-letniego trenera jest nie w smak niektórym decydentom.

Ostatecznie lubiński klub ogłosił, że misję ratowania Ekstraklasy dla Zagłębia powierzono



Zagłębie prowadzone przez Leszka Ojrzyńskiego długo skutecznie się broniło. Do czasu...

Leszkowi Ojrzyńskiemu. Jego nominacja spotkała się ze sprzeciwami sympatyków „Miedziowych”. Szkoleniowca nazywano „wufefistą”, choć bardziej niewybrednych określił też nie brakowało.

Najbardziej oberwało się zwłaszcza członkom rady nadzorczej klubu. „Dębicki, Nitkowski, Lewiński kolesiowe transfery, dziadostwo, demolowanie klubowych inwestycji. Prezesie KGHM, rozlicz z tych decyzji” – widniało na transparencie, który podczas niedzielnego meczu z Koroną Kielce zawisł na wprost trybuny VIP na KGHM Zagłębie Arenie.

Kibice „Miedziowych” na znak protestu przez pierwszy kwadrans meczu nie prowadzili zorganizowanego dopingu,

a „Przodek” (sektor zajmowany przez najbardziej zagorzałych fanów lubińskiego zespołu) świecił pustkami. Transparent z tekstem: „Ostatnia szansa na zachowanie honoru. Jesteście piłkarzami czy bandą aktorów?” wisiał jednak od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego.

27 proc. posiadania piłki
Widzowie na trybunie G nie mieli okazji, aby zobaczyć na żywo bramkę na 1:0. W 13. minucie gospodarze przejęli piłkę w środku boiska, futbolówka dotarła na prawe skrzydło do Mateusza Wdowiaka, a ten dośrodkował na głowę Kajetana Szmyta. 22-latek wygrał pojedynek z dwoma obrońcami Korony, co przy 171 cm wzrostu jest nie lada wyczynem.

Sędzia doliczył do drugiej połowy trzy minuty i gdy sięgał po gwizdek, Korona doprowadziła do wyrównania. Długie dośrodkowanie Dawida Błanika wykorzystał Miłosz Trojak, który po strzale głową pokonał Hładuna. 1:1 i podział punktów w Lubinie.

Kibice z „Przodka” po bramce opuścili trybuny, a piłkarze Zagłębia schodzili do szatni w towarzystwie gwizdów i wywisk pojedynczych osób. „Jesteście dziadami! Jak można mieć 25 proc. (dokładniej 27 proc. – przyp. red.) posiadania piłki z Koroną?” – krzyczał jeden z najbardziej krewkich kibiców.

Wygrana Puszczy Niepołomice z Piastem Gliwice (2:1) sprawiła, że Zagłębie znalazło się w strefie spadkowej. ©

25. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RADOMIAK
- LECHIA GDAŃSK 2:1
Bramki: Burch 36, Capita 72 - Bobcek 20

POGOŃ SZCZECIN
- CRACOVIA 5:2
Bramki: Ulvestad 45 i 90, Kakabadze 45 sam, Koulouris 82 k, Ghita 84 sam - Kallman 5 k i 12

GÓRNIK ZABRZE
- MOTOR LUBLIN 4:0
Bramki: Podolski 25, Kmet 50, Hellebrand 53, Sow 64

WIDZEW ŁÓDŹ
- GKS KATOWICE 1:0
Bramka: Sypek 60

PUSZCZA NIEPOŁOMICE
- PIAST GLIWICE 2:1
Bramka: Craciun 16 k i 61 k - Szczepański 54

MECZE
Raków Częstochowa - Legia Warszawa
oraz **Jagiellonia Białystok - Lech Poznań**
- zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Lech Poznań	24	50	46-19
2. Raków Częstochowa	24	49	34-14
3. Jagiellonia Białystok	24	48	45-29
4. Pogoń Szczecin	25	43	41-28
5. Legia Warszawa	24	40	46-32
6. Górnik Zabrze	25	40	36-29
7. Cracovia	25	38	44-39
8. Motor Lublin	25	36	35-44
9. GKS Katowice	25	33	33-31
10. Piast Gliwice	25	33	26-26
11. Korona Kielce	25	33	24-31
12. Radomiak Radom	25	31	34-39
13. Widzew Łódź	25	30	28-39
14. Puszcza Niepołomice	25	25	24-35
15. Stal Mielec	25	23	26-38
16. Zagłębie Lubin	25	23	21-38
17. Lechia Gdańsk	25	21	26-44
18. Śląsk Wrocław	25	18	25-39

Program 26. kolejki:
Piątek 28.03
Piast Gliwice - Widzew Łódź (godz. 18), Legia Warszawa - Pogoń Szczecin (godz. 20.30).
Sobota 29.03
Cracovia - Puszcza Niepołomice (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), **Śląsk Wrocław** - Lech Poznań (godz. 20.15).
Niedziela 30.03
Korona Kielce - Radomiak Radom (godz. 12.15), Motor Lublin - Stal Mielec (godz. 14.45), GKS Katowice - Górnik Zabrze (godz. 17.30).
Poniedziałek 31.03
KGHM Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa (godz. 19).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

17 goli
Efthymios Koulouris (Pogoń Szczecin)
14 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Benjamin Kallman (Cracovia)
13 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)
12 goli
Samuel Mraz (Motor Lublin)
11 goli
Leonardo Rocha (Radomiak Radom)

BOHATER WEEKENDU

Filip Majchrowicz (Górnik Zabrze)
Wyczyn golkipera nie miał wpływu na końcowy wynik, ale zdarzenie jest godne odnotowania. Bramkarz drużyny z Zabrza obronił strzał z rzutu karnego Piotra Ceglarsza, radość zmałował jednak sędzia, który nakazał jego powtórzenie. Górą ponownie był golkeeper, który tym samym w krótkim czasie obrobił dwie jedenastki.



Przełamanie lidera przy Oporowskiej, pozytywna niespodzianka na Kłokoczycach

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

BETCLIC 3 LIGA. Pierwszą wygraną w 2025 roku odniósł lider III grupy 3. ligi: Śląsk II Wrocław. Rozpędzone rezerwy Miedzi zatrzymały się na Ślesie Wrocław.

W weekend rozegrano 21. kolejkę trzeciej grupy Betclit 3 ligi. Lider rozgrywek - Śląsk II Wrocław - podejmował Karkonosze Jelenia Góra na stadionie przy ul. Oporowskiej.

Pogoda dopisała, dlatego na trybunie krytej zasiadło kilkuset widzów, w tym kilkunastoosobowa grupa kibiców... z Niemiec. Uśmiechnięci fani - jak się później okazało Dynama Drezno - wybrali się wspólnie do Wrocławia i postanowili wpaść na mecz rezerw WKS-u. Uśmiechając się i popijając złoisty trunek inicjowali przyspiewki w swoim języku i w zabawny sposób kibicowali gospodarzom. Przed meczem kupili sobie czapki, a niektórzy nawet koszulki Śląska i stworzyli bardzo

niecodzienną, aczkolwiek sympatyczną i piłkarską atmosferę. Na boisku lepiej wyglądali gracze Śląska, choć do przerwy przegrywali po składnym kontrataku gości 0:1. W składzie drużyny Michała Hetela pojawili się m.in. znani już z boisk PKO Ekstraklasy Filip Rejczyk, Simon Schierack czy Jehor Szarabura. Ten ostatni - wraz z doświadczonym Hubertem Muszyńskim - po przerwie wpisał się na listę strzelców, dając drugiej drużynie Śląska pierwsze zwycięstwo w tym roku.

Ciekawie zapowiadał się także piątkowy mecz na Kłokoczycach, gdzie Śląz Wrocław podejmowała ówczesnego wicelidera: Miedź II Legnica. Tym razem legniczanie musieli zadowolić się remisem, ponieważ gole na boisku Śleszy nie padły.

Górnik Polkowice z kolei wygrał ze Stilonem w Gorzowie Wielkopolskim 2:1.

21. KOLEJKA BETCLIC 3 LIGI (GRUPA III)
Wyniki: Odra Bytom Odrzański - Carina Gubin 0:1 (Matuszewski 57); Pniówek Pawłowice - LKS

Goczałkowice Zdrój 1:0 (Hanzel 52); **Śląz Wrocław - Miedź II Legnica** 0:0; Stal Brzeg - Lechia Zielona Góra 0:2 (Lisowski 32, Embalo 72); Polonia Słubice - Warta Gorzów Wielkopolski 0:6 (Zdybowski 10, 13, 52, Gardzielewicz 21, Radziński 32, Karasiewicz 82); KS Stilon Gorzów Wielkopolski - **Górnik Polkowice** 1:2 (Drozdowicz 73 - Strzelecki 11, Nagrodzki 59 k.); Podlesianka Katowice - Górnik II Zabrze 0:3 (Toboli 21, 36 k., 58); MKS Kluczbork - Unia Turza Śląska 3:0 (Woityra 37 k., 86 k., Tuszyski 39); **Śląsk II Wrocław - Karkonosze Jelenia Góra** 2:1 (Muszyński 53, Szarabura 59 - Ratajski 12).

1. Śląsk II Wrocław	21	43	43-18
2. Carina Gubin	21	42	37-20
3. Miedź II Legnica	21	41	39-28

4. MKS Kluczbork	21	39	38-19
5. Lechia Zielona Góra	21	37	37-23
6. Goczałkowice Zdrój	21	35	32-20
7. Warta Gorzów Wlkp.	21	34	37-29
8. Karkonosze Jelenia G.	21	33	31-30
9. Pniówek Pawłowice	20	33	29-32
10. Śląz Wrocław	20	32	33-28
11. Górnik Polkowice	21	28	26-28
12. Górnik II Zabrze	21	26	36-30
13. Odra Bytom Odrzański	21	24	28-32
14. Stilon Gorzów Wlkp.	21	24	24-33
15. Podlesianka Katowice	21	21	28-38
16. Unia Turza Śląska	21	17	18-37
17. Stal Brzeg	21	6	13-41
18. Polonia Słubice	21	4	12-55

©

Man City znowu poza czwórką

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Trudne chwile znowu przeżywa Manchester City, ale trener Pep Guardiola stara się robić dobrą minę do złej gry.

Obrońca tytułu Manchester City zremisował u siebie z Brighton 2:2. Wczesny gol nie pomógł, „The Citizens” ponownie stracili punkty i coraz bardziej grozi im niezakwalifikowanie się do Ligi Mistrzów. Antybohaterem meczu z „Mewami” na Etihad okazał się uzbecki obrońca Abdukodir Chusanow, który ustalił wynik samobójczym golem.

City straciło bramkę w 11. minucie, ale gol Kaoru Mitomy słusznie został nieuznany, bowiem japoński zawodnik wybił piłkę z rąk bramkarza Stefana Ortegi. Dwie minuty później gospodarze wyszli na prowadzenie: obrońca Adam Webster sfaulował w polu karnym Egipcjanina Omarę Marmousha. Erling Haaland spokojnie wykorzystał „jedenastkę”. Norweg ma na koncie kolejny rekord: najszybciej w historii Premier



FOT. EPA/PAP

Norweski napastnik Erling Haaland zdobył 100 bramek w 94 meczach, ale Man City nie zdołało wygrać z Brighton

League zdobył 100 bramek w 94 meczach, ale to nie pomogło w zwycięstwie.

W 21. minucie obrońca Pervis Estupiñan strzelił pięknego gola z wolnego. City jeszcze przed przerwą odzyskało prowadzenie: w 39. minucie Marmoush przedarł się do środka i posłał „pocisk” zza pola karnego - bramkarz Bart Verbruggen nawet nie drgnął.

Tuż po przerwie „Mewy” wyrównały po samobójcu Chusanowa: piłka niefortunnie wylądowała w siatce, gdy zakupiony zimą za 40 milionów euro Uzbek próbował ją wybić.

Man City straciło już 40 bramek w sezonie Premier League - to antyrekorde pod wodzą Guardioli. Ma 48 punktów po 29 kolejkach i to najgorszy wynik City od 2009 roku, gdy miało

35. Wygrało 2 z ostatnich 6 meczów: jedynie z Tottenhamem w lidze i z Plymouth w Pucharze Anglii. Znowu znalazło się poza pierwszą czwórką.

- Oczywiście, każdy odczuwa presję, ale tak po prostu jest. Zawsze mam do siebie zaufanie, jestem w tym mistrzem. Oczywiście, zdarzają się chwile, kiedy mam wątpliwości, ale we wszystkim znajduję coś pozytywnego i właściwe podejście. Wiem, że będzie trudno z wielu powodów, bo przed nami dziewięć meczów - dziewięć finałów - ocenił sytuację City trener Guardiola. ©

PREMIER LEAGUE

29. kolejka: Southampton - Wolverhampton Wanderers 1:2 (Onuachu 75 - Larsen 19, 47), **Manchester City - Brighton & Hove Albion 2:2** (Haaland 11 z karnego, Marmoush 39 - Estupiñan 21, Chusanow 48 samobój), **Ipswich Town - Nottingham Forest 2:4** (Cajuste 82, Hirst 90+3 - Milenković 35, Elanga 37, 41, Jota Silva 87), **Everton - West Ham United 1:1** (O'Brien 90+1 - Soucek 67), **Bournemouth - Brentford 1:2** (Janelt 17 samobój - Wissa 30, Norgaard 710).
Prowadzi Liverpool z 70 punktami przed Arse-nalem - 55 pkt i Nottinghamem - 54 pkt oraz Chelsea - 49 pkt.
Tabele zamyka Southampton - 9 pkt.

Triumf Realu 66 godzin po wyeliminowaniu Atletico

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wyczerpany bojem z Atletico w Lidze Mistrzów Real dwie i pół doby później pokonał Villarreal.

Real Madryt nie wygrał na Ceramica w LaLiga od 2017 roku, ale zakończył serię w najmniej oczekiwanym momencie - mając zaledwie 66 godzin odpoczynku po wyczerpującym rewanżowym meczu z Atletico Madryt w 1/8 finału Ligi Mi-

strzów i połowę składu z problemami fizycznymi.

- To ostatni raz, kiedy Real Madryt grał bez 72 godzin odpoczynku. Nigdy więcej tego nie zrobimy. Dwukrotnie prosiliśmy LaLigę o przełożenie meczu - i nic - grzmiał trener Carlo Ancelotti.

LaLiga poinformowała, że od 25 lutego, kiedy ogłoszono terminarz na tę część sezonu, Real nie wypowiedział się na temat kalendarza. Liga podała również, że w przeszłości prośby o zmianę harmono-

gramu były składane z wyprzedzeniem i rozpatrywane pozytywnie. Ponadto stwierdziła, że 72 godziny odpoczynku między meczami nie są wymogiem obowiązkowym, lecz raczej zaleceniem.

„Królewskim” obiektywnie grało się bardzo trudno, większość piłkarzy wyglądała na zmęczonych już w pierwszej połowie, a obraz meczu, w którym Villarreal prezentował się groźniej i stworzył więcej okazji strzeleckich, był absolutnie przewidywalny. Mimo to „Los

Blancos” zdołali wygrać po golach Kylian Mbappe. ©

LA LIGA

28. kolejka: Union Las Palmas - Deportivo Alaves 2:2 (Silva 90 z karnego, Moleiro 90+5 - Martinez 7, Guridi 63), **Real Valladolid - Celta Vigo 0:1** (Alonso 83 z karnego), **Real Mallorca - Espanyol Barcelona 2:1** (Asano 65, Muriqi 90+7 z karnego - Muriqi 53 samobój), **Villarreal - Real Madryt 1:2** (Foyth 7 - Mbappe 17, 23), **Girona - Valencia 1:1** (Stuani 64 - Lopez 58).
Prowadzi Real Madryt z 60 punktami przed Barceloną - 57 pkt i dwa mecze mniej oraz Atletico Madryt - 56 pkt i mecz mniej.
Tabele zamyka Real Valladolid - 16 pkt.

Powrót Kamila Grabary, kolejna wpadka Bayernu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. VfL Wolfsburg przegrał na wyjeździe z FC Augsburg 0:1. Na boisku w barwach gości pojawiło się dwóch Polaków.

Sobotnie spotkanie było wyjątkowe zwłaszcza dla Kamila Grabary, który po kilku tygodniach przerwy ponownie zagrał w meczu ligowym. Nasz golkipier na początku lutego nabił się urazu uda w meczu z Eintrachtem Frankfurt. podczas którego nie dotrwał do końcowego gwizdka. Po nieco ponadmiesięcznej przerwie wznowił treningi, a w sobotę wreszcie znów pojawił się w podstawowym składzie Wilków.

Ekipa z Wolfsburga nie zdołała w Augsburgu zdobyć choćby punktu, przy jedynej straconej bramce bramkarz nie ponosi jednak winy. Phillip Tietz otrzymał kilkudziesięciometrowe podanie, którego nie zdołał przeciąć biegnący w pobliżu przeciwnika Denis Vavro. Sytuacji sam na sam z golkipierem niemiecki napastnik nie zmarnował. W drużynie gości kilkuminutowy występ zanotował także Jakub Kamiński, który w 84. minucie zmienił Kiliana Fischera.

Cały mecz na ławce rezerwowych przesiedział Adam Dźwigała (St. Pauli), jego zespół wygrał jednak niezwykle istotne spotkanie z Hoffenheim i wciąż plasuje się na bezpiecznym, piętnastym miejscu w tabeli. Jedyną bramkę w 51. minucie zdobył Noah Weiss-haupt, trafienia nie byłoby jednak, gdyby nie Philipp Treu. Wspomniany zawodnik przejął piłkę po zagranii bramkarza rywala i gapiostwie jego kolegi z drużyny, przerzucił futbolówkę nad golkipierem, a potem

odegrał do partnera z zespołu, choć mógł sam kończyć akcję. Zachowanie godne podziwu, tym bardziej że sobotni asystent wciąż czeka na premierowe trafienie w Bundeslidze.

Po raz drugi niespodziewanej straty punktów doznał z kolei Bayern Monachium, który ponownie nie był w stanie wygrać z drużyną pałętającą się w dolnych rejonach tabeli. Tym razem Bawarczycy zaledwie zremisowali na wyjeździe z Unionem Berlin, mimo że - inaczej niż przed tygodniem z Bochum - na boisku pojawiły się największe gwiazdy monachijczyków.

Jeszcze dziesięć minut przed zakończeniem rywalizacji wydawało się, że wszystko potoczy się zgodnie z planem faworyta. Choć goście długo nie byli w stanie strzelić gola, dopieśli swego za sprawą Leroya Sane, który wykorzystał gapiostwo defensywy rywala. Osiem minut później ekipa ze stolicy odrobiła stratę, a udział w tym miał były piłkarz Legii Warszawa Josip Juranović. To po dośrodkowaniu Chorwata niepewną interwencję zanotował Jonas Urbig, do piłki dopadł Benedict Hollerbach i mocnym strzałem zdobył bramkę.

Mimo wpadki podopieczni Vincenta Kompany’ego wciąż przewodzą stawce z bezpieczną przewagą nad kolejnymi zespołami i pozostają głównym kandydatem do zdobycia tytułu.

©

BUNDESLIGA

26. kolejka: St. Pauli - Hoffenheim 1:0 (Weisshaupt 51), **Werder - Borussia M-G 2:4** (Schmid 38, Andre Silva 45 k. - Plea 7 k., 28 i 47, Kleindienst 91), **Augsburg - Wolfsburg 1:0** (Tietz 53), **Mainz - Freiburg 2:2** (Burkardt 34, Hanche-Olsen 74 - Gregoritsch 58, Kubler 79), **Union - Bayern 1:1** (Hollerbach 83 - Sane 75), **RB Lipsk - Borussia D. 2:0** (Simons 17, Openda 48).

Marcin Bułka bezradny w ostatniej akcji

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W OGC Nice z Marcinem Bułką w bramce mogą być mocno rozczarowani po meczu 26. kolejki Ligue 1 z Auxerre. W ostatniej akcji spotkania Polak został pokonany przez Floriana Aye.

Wszystko wskazywało na to, że OGC Nice pokona Auxerre. Gospodarze prowadzili 1:0 od 38. minuty aż do końca podstawowego czasu gry dzięki strzałowi Evanna Guessanda.

Jednak już w doliczonym czasie Marcin Bułka musiał skapitulować, po strzale z bliskiej odległości, francuskiego napastnika Floriana Aye, którego rodzice pochodzą z Beninu.

Auxerre dążyło do wyrównania w końcowych fragmentach meczu. A działo się... Mohamed Ali-Cho z Nicei zmarnował sytuację na 2:0, a Melvin Bard został wyrzucony z boiska za drugą żółtą kartkę.

Bułka znalazł się w gronie 25 piłkarzy powołanych przez selekcjonera reprezentacji Pol-

ski Michała Probierza na marcowe mecze eliminacji mistrzostw świata z Litwą i Maltą w Warszawie.

W bramce Monaco nie pojawił się tym razem Radosław Majecki - miejsce między słupkami zajął Szwajcar Philipp Kohn.

©

LIGUE 1

26. kolejka: OGC Nice - Auxerre 1:1 (Guessand 37 - Aye 90+4), **Nantes - Lille 1:0** (Mostafa Mohamed 83), **Angers - Monaco 0:2** (Biereth 77, Akliouch 88), **Lens - Rennes 1:0** (Said 47).

Włoski zaciąg gotowy na reprezentację

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Sebastian Walukiewicz rozpoczął mecz z Empoli w podstawowym składzie Torino, jednak w przerwie trener „il Grana-ta” Paolo Vanoli zmienił Polaka na Adama Masinę.

Zwycięstwo gospodarzom zapewnił na Stadio Olimpico chorwacki pomocnik Nikola Vlastić. Karol Linetty przesiedział całe spotkanie na ławce rezerwowych Torino, z kolei Szymon

Żurkowski i Dawid Bembnista nie znaleźli się w ogóle w kadrze Empoli.

Wymęczone zwycięstwo 1:0 z Udinese - prowadzonym przez trenera Kostę Runjaicia - z pewnością przybliży drużynę z Werony do utrzymania w Serie A.

Paweł Dawidowicz rozegrał cały mecz, a kapitalną bramkę zaliczył znany polskim kibicom (grał w Legii Warszawa w latach 2014-2016) Słowak Ondrej Duda. Nasz reprezentacyjny obrońca grał na Stadio Friuli-Dacia Arena z opaską kapitana. Kacper Urbański (Monza) ogłądał

spotkanie z Parmą z ławki rezerwowych.

Zarówno Walukiewicz, jak i Dawidowicz z Urbańskim Michał Probierz powołał na zbliżające się mecze z Litwą (21 marca) i Maltą (24 marca). Zgrupowanie kadry rozpoczyna się już dzisiaj w Warszawie.

©

SERIE A

29. kolejka: Genoa - Lecce 2:1 (Miretti 16, 45+2 - Krstović 68), **Monza - Parma 1:1** (Izzo 60 - Bonny 84), **Udinese - Verona 0:1** (Duda 72), **AC Milan - Como 2:1** (Pulisić 53, Reijnders 75 - Da Cunha 33), **Torino - Empoli 1:0** (Vlastić 70).

5 medali Polski w Pekinie i Hamar

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentanci Polski zdobyli łącznie pięć medali na mistrzostwach świata w short tracku w Pekinie i panczenach w Hamar.

Nasza sztafeta w składzie: Natalia Maliszewska, Kamila Stormowska, Nikola Mazur i Gabriela Topolska zdobyła srebrny medal mistrzostw świata w short tracku. Ostatnia z nich sprawiła sobie wspaniały prezent - w tym dniu obchodziła akurat 24. urodziny!

Polki od początku finałowego wyścigu toczyły zaciętą, wyrównaną walkę z Kanadyjkami i Holenderkami. Po kilku pierwszych okrążeniach zajmowały trzecie miejsce, jednak na półmetku rywalizacji wyprzedziły reprezentantki Królestwa Holandii.

W końcówce chwilowo wysunęły się nawet na prowadzenie, jednak ostatecznie przekroczyły metę jako drugie. Drużyna Kanady (Kim Boutin, Florence Brunelle, Rikki Doak, Courtney Sarault) triumfowała czasem 4.09,254, Białe-Czerwone straciły do niej zaledwie 0,067 sekundy. Holenderki (Zoe Deltrap, Diede van Oorschot, Michelle Velzeboer, Xandra Velzeboer) zajęły trzecią pozycję ze stratą 0,138 do triumfatorek i tylko 0,071 sekundy do Polek.

Brązowy medal zdobyła sztafeta mieszana, startująca w składzie Natalia Maliszewska, Michał Niewiński, Diane Sellier i Kamila Stormowska.

Początek zmagania nie był najlepszy dla Białe-Czerwonych - na premierowych zmianach zamysłaliśmy stawkę. Kilka okrążeń przed zakończeniem Maliszewskiej udało się wyprzedzić Włoszki, ale wciąż niczego nie byliśmy pewni.

Kluczowym zdarzeniem był upadek Holendrów. W tym mo-



Natalia Maliszewska goni Kanadyjkę Courtney Sarault w sztafecie na 3000 metrów

mentem wydawało się, że już nie może odebrać nam podium, tym bardziej że Niewiński ruszył na ostatnią zmianę na drugiej pozycji, za plecami Kanadyjczyków. To nie był jednak koniec emocji. Na przedostatnim okrążeniu Polak pozwolił wyprzedzić się Włochowi, a tuż przed jego zakończeniem bez kontaktu z rywalem wyładował na lodzie. Pomimo nieszczęścia nasz zawodnik szybko się pozbierał, przejechał ostatnie okrążenie i finiszował na trzeciej pozycji. Zwyciężyli Kanadyjczycy (czas: 2:36,232), którzy o 0,387 s wyprzedzili Włochów. Polacy do zwycięzców stracili nieco ponad 5,5 s, a Holendrzy ponad 13 sekund.

Medal odebrał także Łukasz Kuczyński, który startował w polskiej sztafecie mieszanej w ćwierćfinale.

Brązowy medal na 500 m wywalczyła także Maliszewska,

która w ćwierćfinale pobiła rekord Polski (42,07 s). W decydującym wyścigu startowała najbliżej trybun, a więc teoretycznie z najgorszej pozycji. Dobry początek sprawił jednak, że początkowo jechała jako czwarta, a potem zdołała poprawić się jeszcze o jedną lokatę i ostatecznie uplasowała się na trzeciej pozycji.

Białe-Czerwoni w Chinach zdobyli łącznie trzy medale, co jest najlepszym w historii wynikiem naszej reprezentacji.

Srebrny i dwa brązowe medale w panczenach

Z kolei pierwszego dnia mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim na dystansach, które gościły w norweskim Hamar, nasi panczeniści wywalczyli dwa brązowe medale - Władimir Semirunnij na 5000 metrów i drużyna sprinterek

w składzie: Karolina Bosiek, Andżelika Wójcik i Kaja Ziomek-Nogal.

Semirunnij poprawił rekord życiowy wynikiem 6.12,95. To rezultat lepszy od rekordu Polski Szymona Palki (6.16,16), ale 22-letni zawodnik nie ma jeszcze obywatelstwa polskiego, choć może startować z polską licencją we wszystkich zawodach międzynarodowych, z wyjątkiem igrzysk olimpijskich.

W niedzielę Semirunnij pojechał jeszcze lepiej na 10000 m, zdobywając srebrny medal i poprawiając rekord życiowy wynikiem 12.49,93.

Drużyna sprinterów była piąta. Z dobrej strony pokazali się Damian Żurek, który był szósty, a czwarty zawodnik igrzysk w Pekinie Piotr Michalski - zajął ósme miejsce. Gorzej pojechał Marek Kania, który zajął 13. miejsce. ©©

Tylko półfinał Igi Świątek w Kalifornii. Czas na Miami

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Na półfinale udział w turnieju w Indian Wells zakończyła Iga Świątek. Już w tym tygodniu Polkę czekają kolejne pojedynki, tym razem w Miami.

W Kalifornii naszą tenisistkę wyeliminowała 17-letnia Rosjanka Mirra Andriejewa (6:7, 6:1, 3:6), która już po raz drugi w tym roku okazała się lepsza od byłej liderki światowego rankingu - poprzednio taka sytuacja miała miejsce w Dubaju.

Mirra spisała się lepiej, odważniej w decydujących momentach. Żałuję ostatniego gema, bo myślę, że gdybym przeszła na drugą stronę i grałabym z wiatrem, to miałabym szansę jeszcze raz ją przełamać - mówiła po meczu Świątek.

Po ostatnim spotkaniu w Indian Wells głośno było nie tylko o wyniku półfinału, ale też o zachowaniu Igi, która w trakcie trzeciego seta uderzyła rakietą w piłkę w taki sposób, iż niemal trafiła w chłopca, który owe piłki podawał. Za niesportowe zachowanie mogła zostać nawet zdyskwalifikowana, ostatecznie jednak mecz dokończyła.

Zakończony już „tysięcznik” był trzecim z rzędu turniejem (a czwartym w sezonie, licząc także United Cup), po którym Polka straciła punkty rankingowe. Zysk zanotowała jedynie podczas Australian Open. Strata do Aryny Sabalenki jest już na tyle potężna (wzrosła do ponad dwóch tysięcy punktów), że Białorusinka może być w zasadzie pewna, iż zachowa prowadzenie jeszcze przez kolejnych kilka, a może nawet kilkanaście tygodni, a jeśli ktoś będzie w stanie ją wyprzedzić w pierwszej części sezonu, to z pewnością nie będzie to Iga.

Już w tym tygodniu Świątek rozpocznie udział w kolejnej imprezie rangi 1000, tym razem w Miami. To jeden z zaledwie dwóch turniejów, w którym aż do czerwcowej rywalizacji na trawie raszynianka będzie miała możliwość poprawienia aktualnej liczby punktów - w Madrycie, Rzymie i podczas French Open będzie bowiem bronić tytułów, w najlepszym wypadku może więc jedynie utrzymywać stan posiadania.

Przed rokiem na Florydzie Iga odpadła w czwartej rundzie po porażce z Jekateriną Aleksandrową. Jeśli tym razem wygra więcej niż dwa pojedynki, powiększy punktowy dorobek. O sukcesie nie będzie jednak łatwiej, bo podobnie jak miało to miejsce w Indian Wells, na kortach zaprezentuje się cała światowa czołówka z Sabalenką, Coco Gauff i Andriejewą na czele.

Rywalizacja w Miami będzie ostatnią (aż do wakacji) odbywającą się na twardej nawierzchni, w której udział weźmie nasza najlepsza tenisistka. W kwietniu rozpoczyna się trwające niemal dwa miesiące zmagania na mączce, a więc nawierzchni, która należy do ulubionych naszej tenisistki.

©P



Czy Iga Świątek w Miami zagra wreszcie o tytuł?

Lando Norris pokonał mistrza świata na inaugurację nowego sezonu Formuły 1

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Lando Norris wygrał w niedzielę w Melbourne Grand Prix Australii, pierwszą rundę mistrzostw świata Formuły 1.

Brytyjczyk najlepszy okazał się już w kwalifikacjach, które odbyły się dzień wcześniej, i w których wyprzedził jeżdżącego dla tego samego zespołu (McLaren) Oscara Piastriego z Australii oraz broniącego ty-

tułu mistrza świata Holendra Maxa Verstappena. Wówczas jednak warunki do jazdy były niemal idealne. Inaczej było podczas najważniejszej części zmagania.

W niedzielę kierowcom nie sprzyjała pogoda. Deszcz i mokra nawierzchnia sprawiły, że start opóźnił się o kilkanaście minut, a wyścig skrócono do 57 okrążeń. Już początek zmagania wskazał, że jak trudnymi warunkami mierzyć się muszą startujący - szybko z rywalizacji odpadli Australijczyk Jack Do-

ohan, Hiszpan Carlos Sainz jr. oraz Francuz Isack Hadjar, a w dalszej części wyścigu przedwcześnie tor musieli opuścić także Hiszpan Fernando Alonso, Nowozelandczyk Liam Lawson oraz Brazylijczyk Gabriel Bortoleto.

Długo wydawało się, że pierwsza runda mistrzostw świata padnie łupem dwóch kierowców McLarena. Norris i Piastri w pewnym momencie wypracowali bowiem sporą przewagę nad próbującym ich gonić Verstappenem. Wypa-

dek, po którym z rywalizacją pożegnał się Alonso (na 34. okrążeniu) i pojawienie się samochodu bezpieczeństwa zniewelowało jednak różnice czasowe, a dodatkowy chaos wywołały kolejne opady deszczu w momencie, gdy tor zdążył już w zasadzie całkowicie wyschnąć. Błędy liderów wykrzyszał Holender, który wysunął się na prowadzenie, długo się jednak nim nie nacieszył, szybko bowiem stracił je na rzecz zwycięzcy kwalifikacji po zjeździe do alei serwisowej.

Mistrz świata próbował na ostatnich sześciu okrążeniach naciskać jeszcze na lidera, nie zdołał jednak go wyprzedzić. Tym samym Norris, który w poprzednim sezonie odniósł łącznie cztery zwycięstwa, rozpoczął nowy rok od triumfu na torze w Melbourne. Drugą lokatę zajął Verstappen, a trzeci finiszował Brytyjczyk George Russell. Z kolei Piastri, który poniósł spore straty, ostatecznie wyładował dopiero na dziewiątej pozycji.

- To było niesamowite. Trudny wyścig, szczególnie że tuż za mną jechał Max. Dwa ostatnie okrążenia były bardzo stresujące. Tym razem jednak wszystko nam się udało - powiedział po zakończeniu zmagania szczęśliwy zwycięzca, który został też pierwszym liderem klasyfikacji generalnej.

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się druga runda mistrzostw świata Formuły 1. Najlepsi kierowcy świata ścigać się będą na torze w Szanghaju (Grand Prix Chin). ©©

Prestizowy triumf Miedzi w debiucie Łobodzińskiego

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

Miedź Legnica - już z Wojciechem Łobodzińskim na ławce trenerskiej - pokonała Wisłę Kraków 2:1. Porażki doznał za to walczący o utrzymanie Chrobry Głogów.

24. seria gier na zapleczu PKO Ekstraklasy rozpoczęła się od razu od jednego z najciekawszych zapowiadających się spotkań. Do Legnicy przyjechała Wisła Kraków, a na ławce trenerskiej gospodarzy ponownie debiutował były trzykrotny mistrz Polski z „Białą Gwiazdą” - Wojciech Łobodziński.

Popularny „Łobo” w Legnicy jest jeszcze większą legendą niż w Krakowie, więc miejsca na sentymenty nie było. Po naprawdę otwartym i bardzo ciekawym meczu to gospodarze byli górą i dopisali sobie cenne trzy punkty. Wciąż to Miedź jest zespołem, który w największej mierze depcze po piętach czołowej dwójce.

Bardziej wyrównana jest walka o utrzymanie. Tam Chrobry Głogów - choć prowadził 1:0 - przegrał ostatecznie z Łódzkim Klubem Sportowym 1:2. ©️

24. KOLEJKA BETCLIC1 LIGI

Miedź Legnica - Wisła Kraków 2:1 (1:1)
Bramki: Antonik 20, Letniowski 82 - Duda 14.
Miedź: Wrąbel - Kostka, Kovačević, Diallo, Leonić - Bochnak (77. Podgórski), Hajda, Kaczmar - ski (68. Walczak), Mioć (90. Drygas), Antonik (90. Szymoniak) - Engvall (69. Letniowski).

Wisła: Broda - Jaroch, Uryga, Biedrzycki, Mikulec (88. Kiakós) - Baena, Duda, Igberkeme (83. Sukienicki), Rodado, Duarte (70. Alfaro) - Zwoliński.

Chrobry Głogów - ŁKS Łódź 1:2 (1:0)
Bramki: Grič 36 - 54, Sitek 83
Chrobry: Lenarcik - Tupaj, Grič, Szarek, Bartolewski - Szwedzik (80. Hancock), Lewkot, Mandrysz, Tabis (62. Kuzdra), Antczak (62. Bartlewicz) - Lewandowski (69. Lebedyński).
ŁKS: Bobek - Dankowski, Rudol, Gülen, Majcenić - Pirulo (79. Balić), Kupczak, Wysokiński (46. Młynarczyk), Hinokio, Sitek (89. Iwarczyk) - Mrvaljević (68. Norlin).

Pozostałe wyniki: Bruk-Bet Termalica Nieciecza - GKS Tychy 2:1 (Karasek 1, Biniek 82 - Dziegielewski 31); Ruch Chorzów - Wisła Płock 0:0; Warta Poznań - Polonia Warszawa 1:2 (Plesnierowicz 74 - Zjawirski 45, Wasin 56); Pogoń Siedlce - Stal Stalowa Wola 0:0; Górnik Łęczna - Arka Gdynia 0:1 (Sobczak 6-k.).
Mecz: Kotwica Kołobrzeg - Znicz Pruszków - zakończył się po zamknięciu tego wydania.
Mecz: Odra Opole - Stal Rzeszów został przelozony. Nowy termin nie jest jeszcze znany.

1. Arka Gdynia	24	51	46-17
2. Termalica Nieciecza	24	51	49-24
3. Miedź Legnica	24	45	46-27
4. Wisła Płock	24	44	41-28
5. Polonia Warszawa	24	38	30-27
6. Wisła Kraków	24	37	42-24
7. Ruch Chorzów	24	37	35-29
8. ŁKS Łódź	24	34	34-26
9. Stal Rzeszów	23	34	36-30
10. Znicz Pruszków	23	34	32-30
11. Górnik Łęczna	24	33	35-31
12. GKS Tychy	24	32	31-26
13. Chrobry Głogów	24	21	21-42
14. Kotwica Kołobrzeg	23	20	18-37
15. Warta Poznań	24	20	17-40
16. Odra Opole	23	20	19-47
17. Stal Stalowa Wola	24	15	15-40
18. Pogoń Siedlce	24	12	20-42

Wygrana na inaugurację grupy finałowej

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Broniące tytułu szczypiornistki KGHM MKS Zagłębia Lubin w swoim pierwszym meczu w grupie mistrzowskiej Orlen Superligi Kobiet rozbiły MKS URBIS Gniezno 31:18.

Już na półmetku rywalizacji, gdy Zagłębie prowadziło 17:10, było jasne, że tego dnia w Gnieźnie raczej nie dojdzie do sensacji. Drużynie z Gniezna trzeba jednak oddać, że na początku drugiej połowy próbowała odrobić straty, zdobywając dwie bramki z rzędu i zbliżając się na 18:12 w 33. minucie. Zagłębie szybko jednak zareagowało, odpowiadając serią trafień, która w 36. minucie zwiększyła przewagę „Miedziochów” do 21:12.

Przez niemal dwadzieścia minut gnieźnieńki nie były

w stanie pokonać bramkarki Zagłębia, podczas gdy lubinianki systematycznie powiększały różnicę - w 56. minucie tablica pokazywała 30:14. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wyraźnym triumfem podopiecznych Bożeny Karkut 31:18.

Szczypiornistki KPR-u Gminy Kobierzyce rozegrały swój pierwszy mecz w grupie mistrzowskiej kilka dni wcześniej. W środę „Kobierki” pewnie pokonały na własnym parkiecie MKS Piotrców Piotrków Trybunalski 28:22.

Po 19. kolejce na czele tabeli znajduje się Zagłębie (54 punktów). KPR jest trzeci, natomiast należy podkreślić, że ma tyle samo punktów (48), co wicelider PGE MKS FunFloor Lublin.

ORLEN SUPERLIGA KOBIET
MKS URBIS Gniezno - KGHM MKS Zagłębie Lubin 18:31 (10:17)
MKS: Hypka, Abramovic - Nurska 4, Świerzew-

Orlen Basket Liga Kobiet Rozpoczęła się faza play-off

Śleza wykonała zadanie

JG, PAP
sport@gazeta.wroc.pl

Wszystko zgodnie z planem - Śleza Wrocław wysoko wygrała dwa pierwsze mecze ćwierćfinału play-off z KGHM BC Polkowice.

Niespodzianki nie było, bo być nie mogło. Śleza Wrocław bardzo wysoko dwukrotnie pokonała w KGHM Śleza Arenie BC Polkowice i już w środę na wyjeździe przypieczętuje zapewne awans do półfinału play-off Orlen Basket Ligi Kobiet. W obu meczach w weekend wrocławianki rzuciły ponad 100 punktów.

Koszykarkom z Polkowic nie można odmówić jednego - ambicji. Walczyły dzielnie, ale nie miały najmniejszych szans w starciu z dużo bardziej doświadczonymi rywalkami. Warto jednak zauważyć, że wczoraj 20 punktów dla ustępujących mistrzyń Polsko rzuciła zaledwie 21-letnia Julia Jezioni. Węcej w całym meczu uzbierała od niej tylko Anna Wińkowska (21).

W drużynie Ślezy debiutowała zaledwie 16-letnia podkoszowa Iga Jasik. Mierząca 185cm nastolatka została zgłoszona do rozgrywek przed play-offami. W sobotę dostała 18 minut i rzuciła sześć punktów. Wczoraj zanotowała dwa punkty (ponad 13 minut gry). Warto przyglądać się jej dalej. Trener Rusin wykorzystał oka-



FOT. ŚLEZA WROCŁAW

Robbi Ryan odebrała statuetkę za tytuł MVP ligi sezonu zasadniczego. W weekend zagrała nieco mniej minut

zję i sporo rotował składem. W obu meczach dobrze zaprezentowała się Natalia Kurach. Tę formę trzeba będzie potwierdzić w półfinałach.

Trzeba zauważyć, że pomimo różnicy poziomów, bardzo dobrze zachowywali się miejscowi kibice, którzy oklaskiwali udane akcje obu zespołów. Brawa dla nich!

ORLEN BASKET LIGA

ĆWIERĆFINAŁY PLAY-OFF (do trzech zwycięstw). Sobota: Śleza Wrocław - KGHM BC Polkowice 108:33 (33:8, 23:10, 32:10, 20:5)
Śleza: Natalia Kurach 19, Aleksandra Mielnicka 17, Robbi Ryan 14, Anna Wińkowska 14, Schaquilla Nunn 12, Martyna Pyka 11, Digna Strautmene 7, Iga Jasik 6, Lovisa Hjern 5, Julia Rakowska 3, Weronika Gajda 0, Martyna Kozik 0.
BC: Julia Jezioni 10, Klaudia Gołębiowska 10,

Klaudia Pilichowska 9, Martyna Kuriata 4, Weronika Jarecka 0, Miriam Michalczuk 0, Aleksandra Bobowska 0, Oliwia Witkowska 0, Emilia Szymaszek 0, Amelia Babczyńska 0.

Niedziela: Śleza Wrocław - KGHM BC Polkowice 104:34 (40:3, 23:9, 23:12, 18:10)
Śleza: Anna Wińkowska 21, Natalia Kurach 20, Aleksandra Mielnicka 16, Lovisa Hjern 12, Martyna Kozik 12, Julia Rakowska 7, Robbi Ryan 4, Schaquilla Nunn 4, Martyna Pyka 4, Digna Strautmene 2, Iga Jasik 2, Weronika Gajda 0.
BC: Julia Jezioni 20, Miriam Michalczuk 5, Klaudia Gołębiowska 4, Martyna Kuriata 2, Weronika Jarecka 2, Klaudia Pilichowska 1, Aleksandra Bobowska 0, Oliwia Witkowska 0, Amelia Babczyńska 0.

Stan rywalizacji play off (do trzech zwycięstw): 2-0 dla Ślezy. Trzeci mecz zostanie rozegrany w środę w Polkowicach.
©️

Przegrana bez kontuzjowanego Wyki

Paweł Gołębiowski
pawel.golebiowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Górnik Zamek Książ Wałbrzych w 21. kolejce Orlen Basket Ligi przegrał na wyjeździe 62:76 z Energa Icon Sea Czarnymi Słupsk. Mecz nie stał na najwyższym poziomie.

W starciu z Czarnymi do zespołu Górnika wrócił kontuzjowany niedawno Maciej Bojanowski, ale zabrakło rozgrywanego znakomity sezon środkowego Dariusza Wyki. Przy nieobecności także i Kacpra Marchewki oraz jednak słabym radzeniu sobie w ekstraklasie przez Piotra Niedźwiedziego i Krzysztofa Jakóbczyka trener Adamek miał ograniczone możliwości rotowania składem.

To musiało odbić się na poziomie gry. Sobotnie spotkanie w Słupsku było jednak począt-

kowo wyrównane, a nawet goście momentami osiągalni lekką przewagą. Po dwóch kwartach był jeszcze remis 30:30, a na początku trzeciej odsłony Górnik prowadził 37:30. Wtedy jednak zaczął się marsz Czarnych po zwycięstwo.

Przed ostatnią kwartą ekipa ze Słupska prowadziła 50:48, a później jej przewaga zaczęła rosnąć. Przez moment Czarni prowadzili nawet 75:57. Wałbrzysanie próbowali osiągnąć coś indywidualnymi akcjami, ale bez skutku. Wałbrzyszan czeka teraz mecz na swoim boisku z PGE Spółnią Stargard (22 marca, godz. 17:30). ©️

ORLEN BASKET LIGA

Energa Icon Sea Czarni Słupsk - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 76:62 (19:16, 11:14, 20:18, 26:14)
Czarni: Stein 17, Musiał 12, Jackson 8, Dziemba 7, Ford 7, Tomczak 6, Manigafic 5, Koćwicz 2, Czoska 0.
Górniki: Gilbert 23, Patton 10, Gotcher 7, Boja-

WYNIKI LOTTO

LOTTO
PIĄTEK, 14.03
Multi Multi, godz. 14.00
3, 5, 6, 10, 13, 19, 21, [23], 26, 32, 33, 36, 39, 47, 54, 57, 69, 73, 74, 80
Kaskada, godz. 14.00
2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 11, 15, 18, 21, 22
Multi Multi, godz. 22.00
10, 13, 21, [26], 27, 30, 31, 36, 41, 46, 48, 50, 59, 62, 63, 68, 69, 76, 77, 79
Kaskada, godz. 22.00
3, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 22, 23
Mini Lotto
18, 23, 29, 31, 39
Ekstra Pensja
10, 11, 15, 22, 30 - 3
Ekstra Premia
5, 7, 20, 22, 28 - 3
Eurojackpot
6, 13, 28, 37, 45 - 5, 10
SOBOTA, 15.03
Multi Multi, godz. 14.00
4, 7, 8, [13], 14, 18, 21, 30, 33, 35, 44, 47, 50, 55, 56, 60, 66, 67, 68, 69
Kaskada, godz. 14.00
3, 4, 6, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 17, 23, 24
Multi Multi, godz. 22.00
5, 15, 22, 23, 33, 34, 36, 37, 38, 39, 40, 43, [44], 50, 61, 63, 71, 73, 78, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 4, 8, 9, 13, 14, 15, 18, 19, 22, 24
Lotto
6, 11, 18, 20, 28, 34
Lotto Plus
11, 21, 31, 32, 42, 48
Mini Lotto
3, 4, 9, 30, 35
Ekstra Pensja
5, 7, 20, 28, 33 - 1
Ekstra Premia
5, 9, 24, 28, 32 - 1
NIEDZIELA, 16.03
Multi Multi, godz. 14.00
2, [11], 17, 18, 25, 27, 28, 29, 31, 34, 43, 52, 57, 61, 62, 65, 67, 70, 71, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 4, 6, 10, 12, 16, 17, 19, 21, 22, 23

Reprezentacja Polski Selekcjoner oszczędza piłkarzy Legii i Jagiellonii ZACZYNAMY KWALIFIKACJE MŚ

J. Czaplewski, D. Świderski
redakcja@polskapress.pl

Już w piątkowy wieczór reprezentacja Polski rozpocznie eliminacje mistrzostw świata 2026. Białe-Czerwoni zagrają na PGE Narodowym z Litwą, a 24 marca - także w Warszawie - z Malcią.

Selekcjoner Michał Probiez dopiero w minionym w czwartek wysłał powołania. Na liście znalazł się Nicola Zalewski, lider reprezentacji i wahał się Interu Mediolan. Problem w tym, że Nicola od dłuższego czasu leczy kontuzję uda i po dłuższej przerwie zagrać może dopiero z Litwą.

Awantura o Zalewskiego

Serwis interlive.it donosi, że trener Interu Mediolan Simone Inzaghi wściekł się, gdy zobaczył nazwisko Zalewskiego na liście powołanych przez Probieza. Wszystko dlatego, że „Nerazzurri” mają wiele kontuzji w zespole, a walczą na kilku frontach o najwyższe cele. Poza 23-letnim Polakiem, na zdrowie narzekają Stefan de Vrij, Federico Dimarco, Piotr Zieliński i Valentin Carboni. Zieliński z powodu urazu łydki będzie pauzował do maja i nie zagra w meczach reprezentacji.

Być może będzie zatem i tak, że Zalewski tylko przyjedzie na zgrupowanie i sztab lekarza Jacka Jaroszewskiego zbada go i odeśle do Mediolanu...



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Jakub Moder będzie musiał poradzić sobie z kierowaniem grą reprezentacji Polski bez pomocy Piotra Zielińskiego

Dla kibiców to oczywiście kiepskie wiadomości. Tym bardziej że teraz za przyjazd na Stadion Narodowy na mecz reprezentacji trzeba słono zapłacić. Dystrybucja biletów ruszyła jeszcze w lutym. Są trzy kategorie cenowe. Najtańsze kosztują 120 złotych, droższe 180 i 240.

Słono za wypad na Litwę

Zatem wedle najtańszego planu 4-osobowa rodzina - z dwojgiem pociech powyżej 12. roku życia - wejdzie na trybuny na mecz z Litwą za 480 złotych.

Jeśli będzie chciała dojechać z Gdańska czy Krakowa, czyli

około 300 kilometrów w jedną stronę, to przy aktualnych cenach paliwa (i przy spalaniu na poziomie 6 litrów), a także biorąc pod uwagę brak płatnych odcinków (z Poznania z tego względu dojazd będzie droższy) przy podróży autem dochodzi koszt w wysokości około 240 złotych. Do tego trzeba doliczyć jeszcze cenę parkingu przy PGE Narodowym - w dniu imprez masowych mowa o 60 zł. Oczywiście, możemy wybrać się też na mecz pociągiem. Za TLK w drugiej klasie w ramach promocji „Taniej z Bliskimi” wyjdzie około 310 złotych w obie strony.

Po prawdzie zatem nie było realnych przesłanek, aby szykować się na takie święto, jakie stało się udziałem naszych klubów. Owszem, Legia miewała nawet bardzo udane epizody w europejskich pucharach, ale były to właśnie epizody, zdarzające się raz na kilka - czasami długich - lat. Natomiast Jagiellonia nigdy wcześniej nie przebrnęła kwalifikacji. Nawet w najlepszych - przed erą trenera Adriana Siemienia - latach, gdy szkoleniowcem białostockiego zespołu był Probiez...

Na boiskach Ligi Konferencji Europy okazało się jednak, że niemożliwe nie istnieje. Nie obyło się oczywiście bez ostrych zakrętów, a nawet rozczarowań w kwalifikacjach, a Legia potrzebowała dogrywki w dwumeczu z Molde, ale najważniejsze, że mamy dwa zespoły w ćwierćfinale europejskiego pucharu, którego majowy finał zaplanowano we Wrocławiu! A tego przed startem obecnej edycji LKE nikt się nie spodziewał!

Dlatego z niemałym zdziwieniem słuchałem rozentuzja-

Na głodnego jeszcze nikt na mecz się nie wybrał. 120 złotych w sieciowym fast foodzie przy czwórce osób to może być mało, ale przyjmijmy, że właśnie taką kwotę trzeba wydać za średnie zestawy. Do tego druga, obowiązkowa wizyta w punkcie gastronomicznym już na stadionie - dwa hot dogi, dwie zapiekanki i cztery razy coca-cola to dodatkowe 152 zł; takie ceny widzieliśmy w ubiegłym roku.

Mecz skończył się około godziny 23, więc jeśli ktoś zdecyduje się na nocleg, musi dołożyć (minimum) 350 zł. Najtańsza wersja wypadu na daleki od hitowego mecz z Litwą to zatem wydatek prawie 1500 złotych. A przecież liczba najtańszych wejściówek jest ograniczona...

KADRA NA LITWĘ I MALTĘ:

bramkarze: Marcin Bułka (OGC Nice), Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny), Bartosz Mrozek (Lech Poznań), Łukasz Skorupski (Bologna); **obrońcy:** Jan Bednarek (Southampton), Bartosz Bereszyński (Sampdoria Genua), Matty Cash (Aston Villa), Paweł Dawidowicz (Hellas Weronia), Jakub Kiwior (Arsenal), Kamil Piątkowski (Kasimpasa), Sebastian Walukiewicz (Torino), Mateusz Wieteska (PAOK Saloniki); **pomocnicy:** Mateusz Bogusz (Cruz Azul), Przemysław Frankowski (Galatasaray Stambuł), Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg), Jakub Moder (Feyenoord Rotterdam), Jakub Piotrowski (Łudogorec Razgrad), Bartosz Slisz (Atlanta United), Sebastian Szymański (Fenerbahçe Stambuł), Kacper Urbański (Monza), Nicola Zalewski (Inter); **napiastnicy:** Adam Buksa (FC Midtjylland), Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Istanbul Basaksehir), Karol Świderski (Panathinaikos Ateny).

zmowanego tłumu komentatorów, którzy już zaczęli się zastanawiać, co czołowe kluby PKO Ekstraklasy powinny zrobić, aby w najbliższej przyszłości poczynić kolejne rankingowe awanse. Oceniając bowiem nawet ostrożnie, już obrona lokaty w Top 15 graniczy z cudem. Byłoby oczywiście fantastycznie, gdyby Jaga i Legia powtórzyły wyniki w Europie w kolejnych rozgrywkach, ale życie uczy, że największym problemem naszych tak zwanych eksportowych zespołów - z tym z Łazienkowskiej 3 na czele - była powtarzalność. I Probiezowy „pucharowy pocałunek śmierci”, którego początek eliminacji World Cup 2026 był udany (co nie powinno być trudne), a potem niech Probiez i jego wybrańcy spełnią sny o występie (co dziś nie wydaje się realne) na amerykańskich boiskach!

Wydano 1,9 mln zł za plecami prezesa MKS-u Polkowice

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Prezes MKS-u Polkowice Ireneusz Mirski oraz jego pełnomocnik Krzysztof Dudek ujawnili kulisy finansowych nieprawidłowości w klubie.

Prezes Ireneusz Mirski podkreślił, że obecne działania zarządu koncentrują się na odbudowie zaufania i renomy MKS Polkowice. - Cieszę się, że nasze kroki w kierunku ściągania winnych, którzy tak skrzywdzili klub przed rokiem, przynoszą efekty. Współpracujemy z prokuraturą w ściganiu osób odpowiedzialnych - stwierdził.

Jak wyjaśnił sternik klubu, kontrola wydatków MKS-u z miejskiej dotacji, zlecona przez burmistrza Polkowice Wiesława Wabikę, obejmowała okres od 8 stycznia 2024 roku do 30 czerwca 2024 roku. W protokole pokontrolnym stwierdzono nieprawidłowości w zakresie gospodarki finansowej oraz liczne braki w dokumentacji księgowej, za które odpowiedzialność ponosi główna księgowa klubu.

Księgowa odebrała dostęp do konta

Prezes MKS-u zaznaczył, że te wydarzenia miały miejsce „wbrew niemu”. - Zostałem wtedy bezprawnie pozbawiony możliwości zarządzania klubem, wielokrotnie apelowałem o zmianę toru działań, ale mnie nie posłuchano - tłumaczył. Dodał, że od lutego 2024 roku księgowa odmawiała mu wglądu do informacji finansowych, a nawet zablokowała mu dostęp do klubowego konta bankowego. - 1,9 mln zł zostało wydane za moimi plecami - ujawnił.

Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy główna księgowa 24 czerwca 2024 roku poszła na zwolnienie chorobowe. Obecnie przebywa na zaskarżeniu rehabilitacyjnym. - Nie ma z nią kontaktu, nie przekazała kluczy ani do komputerów. Po konsultacji z prawnikiem musieliśmy czekać do 9 lipca, by wejść do jej biura z notariuszem. Okazało się, że zaszyfrowała dyski, a komputer został wyczyszczony - relacjonował prezes. Sprzęt przekazano prokuraturze do analizy.

Pełnomocnik klubu Krzysztof Dudek poinformował, że złożył wniosek o przyznanie MKS statusu pokrzyw-

dzionego w postępowaniu prowadzonym przez prokuraturę. - To daje nam możliwość aktywnego udziału w śledztwie. Prokuratura prowadzi szeroko zakrojone działania, sprawdzając zarówno finanse klubu, jak i wykorzystanie środków publicznych oraz sponsorskich - wyjaśnił. Dodał, że postępowanie karne zostało wszczęte w październiku 2024 roku po zawiadomieniu złożonym przez prezesa Mirskiego. - Na razie nie ma osób z zarzutami, ale złożyłem wnioski o przesłuchanie głównej księgowej. Prokuratura musi wyjaśnić także kwestie zarządzania klubem w poprzednich latach - dodaje pełnomocnik.

Obecnie trwa także kontrola Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, która wykazała wstępne nieprawidłowości w opłacaniu składek za wspomniany wcześniej okres.

4-5 mln zł, by znów walczyć o mistrzostwo

Prezes Mirski zadeklarował, że klub chce pozostać w Orlen Basket Lidze Kobiet. - Nasi wieloletni partnerzy rozumieją naszą sytuację. Wierzę, że dzięki temu wyjdziemy z impasu - powiedział. W ten weekend zespół KGHM BC Polkowice zmierzy się we Wrocławiu ze Ślęzą w ćwierćfinale ligowych rozgrywek.

Zobowiązania MKS wynoszą obecnie 1,8 mln zł. Szef klubu zadeklarował, że roczny budżet na poziomie 4-5 mln zł pozwoliłby drużynie znów walczyć o mistrzostwo Polski. Kluczowe jest wsparcie miasta i sponsorów, w tym KGHM, z którym klub ma umowę na dwie transze płatności. Druga transza na sezon 2024/25 ma być wypłacona po 30 czerwca 2025 roku, ale klub wystosował prośbę o jej przyspieszenie, popartą badaniami ekwiwalentu reklamowego.

- Bez miejskiego wsparcia będziemy zmuszeni zakończyć działalność - ostrzegł Mirski. Przyszłość klubu zależy teraz od wyniku śledztwa i decyzji partnerów finansowych.

Wszystko wskazuje na to, że zespół KGHM BC bez większych problemów dokończy sezon Orlen Basket Ligi Kobiet. Jak wcześniej podkreślał na naszych łamach kierownik drużyny, Tomasz Mirski, pracownicy klubu robią wszystko, co w ich mocy, aby klub pozostał na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. ©©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NA TO CZEKA(L) POLSKI FUTBOL!

Już w piątek piłkarska reprezentacja Polski rozpocznie wyścig, którego stawską przepustką do mistrzostw świata. O występie Białe-Czerwonych na boiskach Kanady, USA i Meksyku śnią kibice, ale przede wszystkim zawodnicy i Michał Probiez. Selekcjoner stanie przed ostatnią szansą na udowodnienie, że prowadzenie drużyny narodowej go nie przerosło.

Kwalifikacje mundialu rozpoczyna się w szczególnym dla naszego futbolu momencie - gdy w rankingu klubowym UEFA awansowaliśmy do Top 15 i dzięki temu w sezonie 2026-2027 w eliminacjach Champions League wystąpi równie

wicemistrz Polski. To ogromny sukces, na który czekaliśmy od zawsze.

Iosiągnięcie - co trzeba wyartykułować - zupełnie niespodziewane, bo gdyby ktoś minionego lata zadeklarował, że w trwających rozgrywkach spełni się to wielkie marzenie, to w najlepszym przypadku uznalibyśmy to za kiepski żart. I zastanowilibyśmy się nad kondycją psychiczną autora takiego stwierdzenia. Z prostego powodu: wyprzedzenie w europejskim zestawieniu Szwajcarów i Duńczyków wydawało się nierealne. Piłkarscy statystycy przypomnieli zresztą, że we wrześniu 2024 roku szanse na to wynosiły niespełna 5 (słownie: pięć) procent.

Wywiad tygodnia Jaka będzie przyszłość #VolleyWrocław i całej naszej ligi? Rozmowa z Bartłojem Dąbrowskim

10 lat nie dało mi tyle, co ten sezon

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Przed tygodniem #VolleyWrocław wygrał z MKS-em Kalisz 3:2 i zapewnił sobie utrzymanie lidze. O trudnym sezonie i kłopotach finansowych rozmawialiśmy z trenerem Bartłojem Dąbrowskim.

Do spotkania z MKS-em Kalisz (10.03, zwycięstwo 3:2; wczoraj #VolleyWrocław w ostatnim meczu sezonu przegrał 0:3 z UNI Opole - przyp. JG) przystąpiliście po serii 10 meczów bez zwycięstwa. Co Pan powiedział siatkarkom przed tym pojedynkiem? Jak Pan je motywował?

Jeśli musiałbym kogoś motywować do tego meczu, to oznaczyłoby, że mamy problem. Nie było potrzeby motywacji. Specjalnie też dużo nie mówiłem o tym spotkaniu. Chyba raz, w pierwszym dniu mikrocyklu po poprzednim meczu. Tyle. Dalej przygotowywali się taktycznie do rywalu. Nie czułem potrzeby, by pompować specjalnie balonik. Każdy, kto logicznie myśli i patrzy w tabelę, doskonale zdawał sobie sprawę, o co jest ten mecz. Starałem się raczej uspokajać, niż specjalnie mobilizować. Czułem, że ten, kto zachowa spokój, ten wygra. Dwa pierwsze sety graliśmy bardzo dobrze. Właściwie nie dwa, tylko dwa i trzy czwarte. Prowadziliśmy w trzecim 20:15 i pojedynek był prawie zamknięty, ale w sporcie „prawie” nie oznacza „na pewno”. Zaczęło nam się to odwracać. Cieszę się, że w piątym secie zachowaliśmy na tyle zimnej głowy i spokoju, że doprowadziliśmy go do końca. Wygraliśmy mecz i - co najważniejsze - utrzymaliśmy klub w ekstraklasie.

Co było kluczowe? Głowa? Lepsze przyjęcie?

Zawsze najważniejsze jest to, co pokazujesz na boisku, ale głowa w sporcie - w każdej dziedzinie życia - jest bardzo istotna. Trzymanie emocji na wodzy było bardzo ważne. Wiedzieliśmy, że z każdą naszą dobrą akcją to Kalisz będzie miał większe problemy. Oni bardziej stali pod ścianą niż my. W tabeli panuje oczywiście ścisk, ale patrząc na nią MKS „musiał” bardziej niż my. Taktycznie też przygotowaliśmy się dobrze. Dwa pierwsze sety mieliśmy właściwie perfekcyjne. Pozytywnie w obronie

i w bloku działały bardzo dobrze. Widziałem też duży spokój i koncentrację w zespole. Wszystko funkcjonowało. Później przegraliśmy końcówkę trzeciego seta, a jeśli w sporcie nie wykorzystujesz szans, to one przechodzą na zespół przeciwny.

Do tego mieliście węższą ławkę rezerwowych.

No tak. Wykluczaliśmy w Kaliszu dwie zawodniczki. Wiedzieliśmy, że Wiktora Szumera i Pola Nowacka są liderkami zespołu. Udało nam się je neutralizować, ale zaraz z ławki weszły dwie kolejne. Zrobiliśmy jednak to, co mieliśmy zrobić. Bardzo się z tego cieszę.

Tuż przed startem sezonu ze sponsorowania drużyny wycofał się KGHM. Pojawiły się problemy finansowe, odeszły dwie ważne siatkarki. Ambicje były większe niż utrzymanie się. Jest Pan rozczarowany tym, co się wydarzyło? Co Pan czuje?

Dziś czuję ulgę, ale w trakcie sezonu to była kumulacja różnych emocji: rozczarowania, smutku, żalu. Zaczęło się od euforii, bo na początku wygraliśmy sześć meczów, grając niezłą siatkówkę. Zajmowaliśmy piąte miejsce po pierwszej rundzie. Dawno tego nie było we Wrocławiu. Apetyt rósł. Wiedzieliśmy, że możemy robić duże rzeczy. Przełom grudnia i stycznia to było jednak podcięcie skrzydeł. Kłopoty finansowe zaczęły się we wrześniu, ale mieliśmy silną drużynę, która skupiała się na siatkówce. Z miesiąca na miesiąc myśli stawały się trudniejsze, bo trzeba zapłacić rachunki, za mieszkanie, podatków. W większości mamy przecież jednoosobowe działalności gospodarcze. Było coraz trudniej. Diaris Perez była bardzo ważną siatkarką. Kluczową, m.in. wokół niej budowaliśmy zespół. Potem odeszła Weronika Gierszewska...

To miało związek z finansami?

To był główny powód. Klub szukał wyjścia z sytuacji. Nie sztuką jest pogłębiać dziurę finansową, tylko mądrze zarządzać w tej sytuacji i szukać możliwości, by wyjść z długów. Taki na to miał pomysł klub. No ale wszystko niesie konsekwencje. Niefortunnie to działo się przed bardzo ważnymi meczami - z Mielcem i Mogilnem. To rywal w naszym zasięgu, ale wyda-



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Dla Bartłojego Dąbrowskiego to był pierwszy sezon w roli głównego szkoleniowca

rzyły się takie rzeczy, że głowy nie były na 100 procent przygotowane do grania. Kiedy jest dobry czas na takie ruchy...? Chyba nigdy, ale to nie do mnie pytanie.

Jaka jest na dziś Wasza sytuacja finansowa? Klub ma wobec Was zaległości?

Nie mamy wypłaconych wszystkich pensji. Wszystko jest uregulowane za rok 2025. Tu nie ma żadnych problemów. Chciałbym podkreślić, że prezes Jacek Grabowski nigdy nie uciekł przed zespołem. Nie chował się. Nie było sytuacji, żeby nie odbierał telefonu czy nie odpisywał na wiadomości. Kiedy w październiku były dwa dni zaległości, on od razu pojawił się na treningu i przedstawił sytuację. Do tej pory to, co przedstawił jest realizowane w 100 procentach. Liczymy, że tak będzie do samego końca.

Prywatny biznes we Wrocławiu nie garnie się do sponsorowania sportu. To żółta kartka dla całego miasta?

Nie czuję się marketingowcem, by o tym opowiadać. Siatkówka żeńska to takie brzydkie kaczątko z potencjałem na pięknego łabędzia. Nie ma wielkiego sportu bez wielkich pieniędzy. Jeśli ich nie będzie, to będzie coraz trudniej. Czasy się trochę zmieniły. Prezesami dużych firm są często

ludzie z naszego pokolenia i chyba częściej nie patrzy się na wiele rzeczy przez sympatię, ale przez liczby w excelu. Wierzę, że we Wrocławiu jest ogromny potencjał. Trochę jestem zszokowany, bo to piękne, historyczne miasto. Cudowne, świetnie się tu żyje. Dlatego mi przykro. To miasto zasługuje na wielki sport. Piłkarski Śląsk rok temu był wicemistrzem, a teraz walczy o utrzymanie. Z siatkówką jest podobnie - kiedyś Gwardia i Impel były się przecież o medale. Wierzę, że te czasy wrócą.

#VolleyWrocław od lat szkoli młodzież na bardzo wysokim poziomie. Miał Pan w kadrze trochę z konieczności, trochę z talentu - kilka młodych siatkarek. Ile tym dziewczynom brakuje do tego, żeby wskoczyć na wyższy poziom, odgrywać w Tauron Lidze ważniejsze role?

To wielki plus #Volley'a, że ma akademię na bardzo wysokim poziomie. Szkoleniowcy, organizacja, ilość dzieciaków. Trener Andrzej Krowiak był moim trenerem i wiem jakim jest dobrym specjalistą. Rafał Błaszczuk to absolutna legenda żeńskiej siatkówki. Oni wykonują wielką pracę. Dla mnie ważna jest współpraca z zespołami młodzieżowymi. To się fantastycznie udawało. Wracając do pytania - z sezonu na sezon ta przepaść be-

dzie coraz mniejsza. Poziom ligi spada. Coraz więcej naszych siatkarek wyjeżdża z kraju. Słyszysz się, że latem wiele reprezentantek wyjedzie. Trzeba będzie zastępować młodymi siatkarkami. Proszę zwrócić uwagę, ile junierek występuje teraz na zapleczu Tauron Ligi. Kiedyś było to nie do pomyślenia. Jednak na dzień dzisiejszy ta różnica jest nadal duża. Byłem na półfinale mistrzostw Polski junierek, który rozgrywano we Wrocławiu. Muszę powiedzieć, że poziom nie jest wysoki. Kilka sezonów wstecz był wyższy. Dużo zawodniczek po maturze decyduje się na wyjazd do USA. Z jednej strony to rozumiem. Z punktu widzenia rodziców to logiczne. To jednak nie pomaga w rozwijaniu ligi. Jeśli najlepsze juniorki wyjeżdżają na cztery lata, to oczywiście do naszych rozgrywek nie bierze się właśnie tych najlepszych, tylko te troszkę słabsze. Poziom robi się niższy. Jest wiele aspektów. Całe środowisko musi myśleć o tym, żeby w Polsce zapewnić tym dzieciakom dobre warunki. Żeby chciały tu się uczyć, studiować i trenować.

Dlaczego liga męska i żeńska idą właściwie dwoma różnymi ścieżkami?

Nie jestem menadżerem i nie pracowałem w Plus Lidze.

Tam poziom jest bardzo wysoki. Być może będziemy mieli trzy zespoły w najlepszej czwórce Ligi Mistrzów. Reprezentacja gra na stratosferycznym poziomie. Młodzi chłopcy mają wielu idoli. Zagraniczni zawodnicy, którzy się tu pojawiają, też są topowi. Trenerzy są wybitni. Kiedy we Wrocławiu był Impel, to też mieliśmy wybitne siatkarki. Od jakiegoś czasu to zaczęło iść w dół. Jest też fama, że w Polsce się nie płaci. To nie przytyk do kogoś, ale doświadczyłem tego, gdy próbowałem kontraktować zagraniczną zawodniczkę. Problemy jednego klubu, to problemy całej ligi, a przecież to nie jest tak, że wszystkie zespoły nie płacą na czas. Musimy nad tym pracować.

Jaka będzie Pana przyszłość we Wrocławiu?

Jesteśmy po rozmowach z prezesem, ale chciałbym, żeby klub ogłaszał wszelkie decyzje. Mój kontrakt kończy się 31 maja. Ten rok był bardzo trudny, ale szalenie doświadczały. Ostatnie 10 lat nie dało mi tyle, co ten sezon. Traktuję to bardzo pozytywnie pomimo tego, że nie było łatwo. Takie doświadczenie, to coś bezcennego.

TAURON LIGA

Wczoraj: UNI Opole - #VolleyWrocław 3:0 (25:23, 25:17, 25:14)

UNI: Pamula (9), Cygan (8), Zaroslińska-Król (11), Poleć (8), Diouf (10), Birczyńska (2), Adamek (libero, MVP) oraz Reiter (4), McCall, Matsumoto (1).

#Volley: Stronias (9), Lewandowska (5), Łazowska (1), Gawlak (2), Bączyńska (8), Kowalska (14), Pawłowska (libero) oraz Gancarz (4), Szady (1), Chorąza (1), Solarewicz.

Pozostałe wyniki kolejki: MOYA Radomka Radom - BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała 1:3 (23:25, 25:16, 19:25, 18:25); ITA TOOLS Stał Mielec - Energa MKS Kalisz (koniec po zamknięciu numeru, Sokół & Hagric Mogilno - Metalkas Pałac Bydgoszcz (dziś, godz. 19); LOTTO Chemik Police - KS Developres Rzeszów (jutro, godz. 19); ŁKS Commercecon Łódź - PGE Grot Budowlani Łódź (dziś, godz. 20:30).

1. ŁKS Commercecon Łódź	21	55	58:18
2. KS Developres Rzeszów	21	53	59:19
3. PGE Grot Budowlani Łódź	21	49	54:24
4. BKS Bielsko-Biała	22	47	57:28
5. MOYA Radomka Radom	22	30	43:50
6. Metalkas Pałac Bydgoszcz	21	25	36:44
7. LOTTO Chemik Police	21	24	37:43
8. UNI Opole	22	24	34:49
9. ITA TOOLS STAL Mielec	21	23	31:52
10. #VolleyWrocław	22	19	29:55
11. Sokół & Hagric Mogilno	21	16	28:56
12. Energa MKS Kalisz	21	16	28:56

© P